№ 91 Kraków, Niedziela 20 Kwietnia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 20 hal.
Egzemplarz pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 103.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 16 hal., układ tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy, każdy następny 25 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla miejscowych, a 3 k. od 100 egz. dla miejscowo-zamiejscowych. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Jeanes w Antwerpii Jones & Co, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy. w Berlinie F. E. Cbe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, do Rogozkowski.

Camniare audacter.

Z pwrotnością, złą wiarą i brakiem poczucia etycznego walczyć trudno i w życiu prywatnem i w polityce; bardzo dobitny tego przykład mamy obecnie w zachowaniu się prasy żydowsko-socyalistycznej wobec znanego oświadczenia polskiego Episkopatu o sejmowej reformie wyborczej. Wbrew najoczywistszej prawdzie, — mimo zupełnie jasnego i bardzo ścisłego brzmienia deklaracyi, wbrew niewątpliwym faktom, — prasa żydowsko-socyalistyczna usiłuje wmówić w swoich czytelników, że Biskupi polscy dlatego tylko wystąpili przeciwko projektowi reformy wyborczej, ponieważ bronią „przywilejów szlachty i obszarników" i nie chcą dopuścić rozszerzenia praw wyborczych!!!

To potworne twierdzenie, które jest nikczemnem kłamstwem i oszczerstwem, dowodzi najlepiej, na jak niskim poziomie etycznym stoi prasa socyalistyczna i do jakiego stopnia jest ona zawisłą od swych żydowskich patronów i opiekunów. Bo „Naprzód" ma tylko żydowskie troski co do reformy wyborczej! Organ pp. Haeckera i Daszyńskiego boi się jedynie, aby reforma wyborcza nie u[illegible] przypadkiem żydów i Rusinów!

O lud polski, o proletaryat robotniczy nie chodzi im wcale, byle żydzi i Rusini odnieśli z reformy korzyści, mniejsza już o resztę! W[illegible] projekt reformy, za którym „Naprzód" [illegible] codziennie kopię z iście wschodnią namiętnością, jest bardzo mało „demokratyczny" i nie przybliża się nawet do ideałów i postulatów socyalistycznych. — Wszędzie indziej socyaliści wystąpiliby przeciwko takiemu projektowi najgwałtowniej, zwalczaliby go słowem i pismem, strajkiem i barykadami, jako zupełnie przeciwny ich programowi. Wszakże w Belgii socyaliści [illegible]ują olbrzymie, kosztowne, rujnujące i bardzo ryzykowne bezrobocie, celem obalenia reformy wyborczej, opartej na powszechnem głosowaniu, — jedynie dlatego, ponieważ ta ordynacya zawiera także pluralność! A w Galicyi żydowscy pseudo-socyaliści awanturują się w obronie projektu, który utrzymuje i utrwala wszyskie przywileje stanowe i klasowe, — ale jednocześnie wprowadza wybitne przywileje żydowskie. Dla tych to przywilejów pp. Daszyński, Haecker, Diamand i jak się tam nazywają ci rycerze czerwonego sztandaru spotwarzają codziennie w brudnych swoich wydawnictwach szlachetne, mądre i na najidealniejszych podstawach oparte oświadczenie polskiego Episkopatu. Tym to żydowskim przywilejom, które do projektu reformy wyborczej wprowadzili nasi psendo-demokraci, przypisać należy całe roznamiętnienie naszych socyalistów, ich zapał wojowniczy i ich zdradzieckie zwracanie się do centralnego rządu.

Nigdy i nigdzie Episkopat nie opierał się demokratyzacyi społeczeństwa — bo żadna na świecie instytucya nie jest oparta na tak demokratycznych — w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa — zasadach, co Kościół katolicki, który zawsze szedł na czele każdej akcyi, niosącej ludom wolność i sprawiedliwość. Dość przejrzeć martyrologię polskiego Episkopatu po rozbiorach, dość wyliczyć nazwiska biskupów naszych, skazanych na Sybir, wygnania, więzienia, dotkliwe kary pieniężne — aby przekonać się do jakiego stopnia Episkopat polski solidaryzował się zawsze z narodem i dzielił bez wahania i zastrzeżeń jego złą dolę.

I teraz także, stanowisko Episkopatu wobec projektu reformy wyborczej, zostało podyktowane najszlachetniejszemi, najczystszemi, najidealniejszemi pobudkami miłości Kościoła i Ojczyzny.

Nie mamy dziś ani królów własnych, ani hetmanów, ani wieszczów, którzyby jak płonące pochodnie przed narodem świecili i drogę mu wskazywali; naszymi przewodnikami są Pasterze nasi, do których w momentach ważnych i wyjątkowych zwracamy się z całem zaufaniem o radę i wskazówki. W poczuciu tego właśnie ciężkiego obowiązku wystąpili Biskupi nasi z publicznem zaznaczeniem swego stanowiska w sprawie obchodzącej cały polski ogół, od której załatwienia zależy może cały przyszły kierunek polskiej myśli politycznej, a co do której obawiali się, że jest błędnie pojęta i zrozumiana. I dlatego właśnie uderzył na nich z całą zaciekłością obóz żydowskiej międzynarodówki, dla którego każda afirmacya polskich tradycyj, każda obrona polskiego narodowego interesu jest obrazą jego wszystkich uczuć i aspiracyj.

Taka jest geneza wstrętnych oszczerstw i napaści „Naprzodu", „Arbeiter Ztg". i innych duchem pokrewnych wydawnictw, na polskich biskupów. Cała ta kampania, pełna obydnej obłudy i grubego fałszu, podyktowana jest najpierw fanatyczną nienawiścią do katolickiego Kościoła, a następnie chęcią zapewnienia żydom i prowodyrom socyalistycznym specyalnych przywilejów wyborczych, kosztem narodowych interesów. Ci sami wodzowie międzynarodówki, którzy z tak dobrze udanym zapałem domagają się wszędzie powszechnego i równego prawa wyborczego i skasowania przywilejów stanowych, gotowi są zginąć w obronie żydowskich przywilejów wyborczych!

Nigdy czerwony obóz nie występował z takim cynizmem, z takiem zuchwalstwem i nigdy nie szermował bronią tak nikczemną, jak obecnie w walce z Episkopatem polskim, nigdy też nie zdemaskował się tak dokładnie i tak publicznie, jak w tej potwarczej kampanii.

Dziś wiemy o co właściwie chodzi tym pseudorycerzom wolności, którzy są sami niewolnikami i pachołkami wojującego Syonu...

Porachunki wojenne.

I.

Wielka i ponura zawierucha przemija; wielkie dzieło zostało dokonane, era sławy została zamkniętą, a nadeszła pora uregulowania rachunków wojennych. Po bojownikach przyszła chwila na finansistów, bo jeżeli dawniej wszystko kończyło się pieśnią, to obecnie wszystko kończyć się musi wyrównaniem rachunków.

Dwudziestego b. m. rozpocznie się pierwsza konferencya wyrównawcza, której prasa francuska poświęca obszerne artykuły. Kwestya obliczeń kosztów wojennych i rozdziału terytoryów pomiędzy sprzymierzone państwa, budzi wielkie zainteresowanie mocarstw i finansistów, a szczególnie kapitału francuskiego, dla którego stała się poniekąd nerwem życia, gdyż obydwie strony wojujące czerpały w trzech czwartych z obfitej studni paryskiej.

„Le Journal" pisze: „Jeżeli zadanie trudne było dla żołnierzy, a następnie dla dyplomatów, to będzie niemniej trudne dla finansistów. Problem trudny do rozwiązania staje się jeszcze trudniejszym wskutek ciężkich warunków, w jakich znajdują się obecnie wielkie europejskie rynki pieniężne".

Pan Monthoron w „Le Journal" zajmuje się nie rozwiązaniem kwestyi, lecz jedynie jej określeniem. Przedkłada nam przedmiot i materyał odbyć się mających prac konferencyi.

Po pierwsze rozstrząsać i określać tam będą udział długu otomańskiego, jaki przyjąć muszą na siebie sprzymierzone, zwycięskie państwa słowiańskie. Następnie orzec muszą, czy Turcya powinna zapłacić odszkodowanie, czy nie, i w razie potwierdzenia tego pytania oznaczyć jego wysokość.

Tak więc dwie grupy różnych interesów występują bezpośrednio: interes sprzymierzonych państw z jednej strony, a interes Turcyi z drugiej strony. Wchodzą tu jednak w grę i inne interesy, w ciernistej dyskusyi omawiane być muszą potężne interesy wierzycieli i stron naprzeciwko siebie stojących. Ażeby dobrze określić problem, należy zbadać oprócz jego przedmiotu, względne położenie każdej z osobna grup interesowanych.

Przedmiot konferencyi.

Jaki będzie udział długu otomańskiego, który będą musieli przyjąć »en bloc« sprzymierzeni i rozdzielić pomiędzy siebie? Postawiono pod tym względem najrozmaitsze cyfry. Jeżeliśmy zostali dobrze poinformowani pisze p. Monthoron, rząd turecki będzie żądał, ażeby ten udział został skapitalizowany na 750 mil. (powyżej wspomniany autor nie podaje waluty, więc zapewne myśli o frankach. Przypisek Redakcyi). Temu żądaniu przeciwstawiają sprzymierzone państwa kwotę 350 mil.

Cyfra ta jednakże nie może być braną na seryo i sądzimy, że Turcya zdecyduje się kwotę 450 mil. Różnica między żądaniem a ofiarowaniem jest wielka. Sprzymierzeni powołują się, aby usprawiedliwić niemożność swego zaofiarowania, na małą wartość, jaką przedstawiają dla państwa tureckiego zabrane mu prowincye, które kosztowały więcej, jak przynosiły.

Turcy zaś powołują się tylko na interesy swoich wierzycieli, których hipoteka znacznie się ogranicza, a zarazem i siłę podatkową kraju na skutek utraty znacznej liczby swych poddanych. »Aneksya zdobytych prowincyi powiadają, zwiększy ojcowiznę naszych zwycięzców, nietylko swą wartością bezwzględną, która wyniknie dla ich dawniejszych terytoryów, lecz nadto całą wartością dodatkową, która wpłynie na dawne ich ziemie, użyźnione nowemi korzyściami ekonomicznemi, wynikłemi ze zbliżenia się do morza, a tem samem możności wyzyskania terytoryów".

Widzimy więc, że poza oznaczeniem matematycznem odszkodowania, będą musiały być wzięte w rachubę inne składniki, nie tak łatwo dające się obliczyć, lecz niemniej ważne, nie mówiąc już o określeniu gwarancyi, której rozłożenie, bardzo subtelne na skutek nie dającej się uniknąć substytucyi, nowego porządku fiskalnego, w odstąpionych prowincyach, będzie wymagało zgody wierzycieli.

Oznaczywszy ten udział, trzeba będzie przyjąć zasadę odszkodowania wojennego, płatnego sprzymierzonym przez Turcyę, a w razie potwierdzenia tego pytania rozstrzygnąć w jakiej wysokości.

Odszkodowanie wojenne.

Turcy protestują energicznie przeciw narzuceniu im odszkodowania, sprzymierzeni nastają energicznie, aby je otrzymać. Nie jest ono, powiadają pierwsi, usprawiedliwione ani prawem międzynarodowem ani przez fakta. Wprawdzie od roku 1870 odszkodowania wojenne nie były przyznawane jak tylko w zamian za ustąpienie przez zwycięzcę zwyciężonemu znacznych części terytoryów zajętych przez jego wojska, lecz ten wypadek obecnie nie zachodzi. Faktycznie zaś dodają — jesteśmy w absolutnej niemożliwości zapłacenia odszkodowania bez ryzyka bankructwa, które zrujnowałoby w pierwszym rzędzie naszych wierzycieli.

Za pozwoleniem, mówią sprzymierzeni, winniście prowincyom, któreście utracili znaczną część nowych źródeł, któremi rozporządzacie od dłuższego czasu. Mianowicie przyznano wam zwiększenie dochodów cłowych jedynie dlatego, ażeby wam ułatwić polepszenie organizacyi administracyjnej i ekonomicznej w prowincyach chrześcijańskich.

Na nas spada obecnie ten obowiązek i kosztowne zadanie. Słusznem jest więc ażebyście wy, celem zrównoważenia, zatrzymując dla siebie dobrodziejstwo zwiększonych poborów, dali nam odszkodowanie, które nam pozwoli prowadzić dalej dzieło, jakiego nie umieliście urzeczywistnić.

Jest to cokolwiek pozorne twierdzenie, lecz nie jest absolutnie nielogicznem. Wprawdzie mówiono o miliardzie odszkodowania, lecz jak twierdzi p. Monthoron „na wschodzie trzeba bardzo wiele żądać, aby uzyskać mało". Jeżeli Turcya ustąpi w zasadzie zgoda będzie względnie łatwa, lecz ona nie może ustąpić jak tylko za zgodą wierzycieli, a czy oni się na to zgodzą?

Wierzyciele.

Pierwszymi wierzycielami Turcyi są Francya i Niemcy. Anglia i Rosya idą za nimi jedynie z daleka. W roku 1912 dług zewnętrzny Turcyi wynosił 3.227 mil. fr., w której to wierzytelności, udział Niemiec według M. Hellfericha dyrektora Niemieckiego Banku

---

30 STANISŁAW KORABICZ.

KIRY i WAWRZYNY

(Powieść).

Nadszedł wkrótce dzień, a wraz z nim zjeżdżać się poczęła błyszcząca świta cesarska. Kawalerowie gwardyi defilowali na gościńcu, niektórzy zeskoczyli z koni. Wszyscy czuli się mile zdziwieni, spotykając w tej ustronnej głuszy dwie śliczne młode kobiety, bo pani kapitanowa Sawicka i śliczna porucznikowa, jak nazywano obecnie Paulę, opuściły na chwilę swych rannych i wyjrzały ciekawie na drogę, stojąc na progu karczmy. Już przedtem cesarz rozmawiał z niemi łaskawie, patrząc ze szczerem uznaniem na miłosierne usługi, jakie ich zwinne paluszki oddawały pokaleczonym wojskom.

— Patrz pan — mówił teraz do przybyłego ze świtą pana de Narbonne — patrz pan na te młode Polki. To jest prawdziwa kobiecość — co za porównanie z tym niemieckim grenadyerem w spodnicy.

Zdanie to nie potrzebowało komentarzy, bo pan de Narbonne wiedział, że mówiąc tak cesarz miał na myśli zajadłą swą antagonistkę, panią Stael. Wytworny światowiec starej daty, zgadzał się zresztą bez zastrzeżeń na opinię swego pana i pochylał z atencyą przed młodemi Polkami poważną swą głowę, przybraną w staranne utrefioną perukę. One także rozmawiały z nim śmielej, ponieważ był starszy wiekiem i posiadał niezrównaną łatwość obejścia i humor niczem nie zmącony. Paula, która nie pozbyła się jeszcze dawnej nieśmiałości, miesiła się cała w rumieńcach, przez co stawała się jeszcze piękniejszą i ściągała na siebie spojrzenia wszystkich jeźdźców Napoleońskich. Udzielali sobie oni o niej po cichu pochlebnych uwag i porównań, a młody szaławiła Canonville, co poważał się kochać w siostrze cesarskiej i nosił skrycie na piersiach jej portret, przedstawił się jej osobno i dziękował jej pół głosem, za imię, które nosiła, a które przypominało mu tak żywo przedmiot jego uwielbień. Młody Canonwille, pokutował za niebezpieczne swe afekty, wysyłany nieustannie przez cesarza na odległe i niebezpieczne placówki. Przeczuwał może w tej chwili, że ta, na którą jedzie obecnie, jest już ostatnią i że portret, który nosi pod mundurem, przesycony krwią jego na polach Moskwy, obwieści wkrótce światu serdeczną jego tajemnicę. Nadjechał tymczasem kuryer pocztowy i cesarz zajął się przeglądaniem nadesłanej sobie korespondencyi. Rozrywał szybko, gorączkowo koperty, klasyfikując jednym rzutem ich zawartość, podczas gdy pan de Narbonne zgarniał do swej teki papiery, polecone baczniejszej jego uwadze.

Wśród listów otrzymanych dnia tego uderzył cesarza jeden, niewielkiego formatu, upstrzony znaczną ilością stempli pocztowych i zaadresowany nieznaną mu ręką. List ten przeczytał cesarz z lekkiem wahaniem, a przeczytawszy go, próbował się uśmiechnąć.

— Przeczytajcie to panowie — rzekł po chwili do swego otoczenia. — Jakiś dowcipniś przysyła nam tu łamigłówkę rebusową, podobną do tych, za których rozwiązanie otrzymują nagrody czytelnicy dziecinnych gazetek.

Mówiąc to, rzucił na stół rozłożony świstek papieru.

— Chciałbym mieć pod ręką tego żartowniśia — powtórzył potem parę razy, a ci, którzy znali bliżej cesarza, czytali już na jego twarzy zapowiedź burzy.

Był to wszakże błysk przelotny, po którym oczy jego zapatrzyły się gdzieś w dal z nieodgadnionym sfinksowym wyrazem.

Wszyscy rzucili się do oglądania tego listu, co tak zdziwił, czy też rozgniewał cesarza. Był to istotnie rebus, bardzo prosty w budowie, ale wymowny w treści, ze względu na moment, w jakim dostał się do rąk cesarskich.

Wyglądał on, jak następuje:

„tu ou tu
mal tu mal
pas n'y pas".

Nie był trudnym do rozwiązania i każdy, biorąc go do rąk, odczytywał na głos:

„Gdzie wchodzisz?
Wchodzisz źle
Nie wchodź tam".

Ale wtedy cesarz, nie panując dłużej nad sobą, wydarł z rąk jednego z czytających niemiły sobie papier i podarł go na strzępy, które rzucił z pogardą na podłogę, poczem wyszedł zachmurzony i kazał sobie podać konia.

Było to hasło do wymarszu. Kawalerowie gwardyi i inni członkowie świty poszli za przykładem swego pana, a dosiadając swych wierzchowców, komentowali po cichu tajemnicze ostrzeżenie.

Jedni śmiali się z niedowierzaniem, robiąc różne domysły co do autorstwa zagadkowego rebusu. Inni przypisywali go słynnej pannie Lenormand, lub wyprowadzali z głównej kwatery rosyjskiej. Jechali tak stępa wąskim gościńcem, wijącym się wśród lasu, a nad głowami ich szumiały ostatnie sosny litewskie przejmującym, wnikliwym szumem, jakby im chciały rzec: „Zostańcie wśród nas, myśmy wam przyjazne — bezpiecznie wam będzie pod osłoną naszą".

Ale wojacy Napoleona nie rozumieli wymowy drzew litewskich i jechali coraz dalej i dalej poza granice, dzielące dawną Rzeczpospolitą Polską od Moskwy. W parę godzin potem czoło wielkiej armii wjechało na szeroki gościniec, wysadzony niebotycznemi brzozami. Drzewa te stały po obu stronach drogi, w równych od siebie odstępach, sztywne, wyprostowane jak żołnierze, a liście ich przysypane grubą warstwą kurzu, szeleściły złowrogo, ocierając się o siebie, jak gdyby były z blachy. Z tyłu za armią zostało już miasteczko Sady, ostatnie, niegdyś graniczne, a przed oczyma żołnierzy rozesłał się trakt szeroki, prowadzący do Krasnego, a dalej do Smoleńska. Na czele kolumny, poprzedzony tylko konną swą gwardyą jechał na bułanym, arabskim koniu mały jeździec w szarej kapocie i trójgraniastym kapeluszu a oczy jego patrzyły z pod ciemnych brwi z kamiennym uporem niezłomnego postanowienia. Około południa zadymił się poza ścianą brzóz tuman kurzawy, podniesionej z pod kopyt końskich, na bocznym gościńcu. To korpus piąty pod wodzą księcia Poniatowskiego zdążał od strony miasteczka Sady dla połączenia się z wielką armią. Zatrzymały się przednie kolumny, nastąpiły powitania. Młodzi rekruci polscy z piątego korpusu spoglądali ciekawie na małego jeźdźca w szarej kapocie, dowiadując się ze zdumieniem, że to jest cesarz Francuzów.

ROZDZIAŁ XIII.

W pałacu Makkelina.

Głód, zimno, mróz i uciski zimy północnej, stosy trupów znaczące drogę powrotną, wszystko to było już przeszłością, złym snem, wizyą złowrogą, już minioną. Jasne słońce majowe ozłacało znów zwycięskie pobojowisko, na którem stał cesarz Francuzów z dawnym ogniem w oczach, podobny temu, jakim był w początkach zdobywczej swej karyery.

Było to pod Lützen. Wojsko francuskie pobiło właśnie na głowę Rosyan pod dowództwem Wittgensteina i Prusaków Blüchera. I znów, jak za dawnych czasów, przemówił cesarz do swych żołnierzy, młodych rekrutów tym razem, którzy przecież bili się, jak starzy grenadyerzy i wywalczyli mu to zwycięstwo.

— Żołnierze — mówił do nich po bitwie — jestem z was zadowolony.

A w dalszym ciągu przemówienia odbił się echem radosnem tryumf z powodu częściowego odwetu, wziętego nad Rosyanami.

— Wygnamy tych Tatarów — mówił do nich — w ich klimat okropny, z którego niech nie wychodzą. Niech siedzą w swych pustyniach lodowych, gdzie mieszka niewola, zepsucie i barbarzyństwo, a człowiek zrównany jest ze zwierzęciem.

Zaraz po bitwie pomyślał też cesarz o Polakach. Miał ich już trochę przy sobie, ale to mu nie wystarczało. Chciał pociągnąć za sobą wszystkich, wszystkich mieć za sobą. Wyprawił też natychmiast z pola bitwy do Krakowa nie zwykłego kuryera, lecz poważnego męża zaufania do spraw polskich, jakim był teraz przy boku jego generał Sokolnicki. Sam znużony tylu trudami, usnął wreszcie, a i we śnie marzyło mu się jeszcze dzisiejsze zwycięstwo. I zdawało mu się w tym śnie, że nie była to bitwa, lecz partya rozegrana na szachownicy, gdzie każde poruszenie z góry obliczone, zapewnić mu musiało wygraną. Partyę tę rozgrywał z rozkoszą, ufny we własne mistrzostwo, wyzyskując bezlitośnie każdy błąd, każde niezręczność przeciwnika. Lecz zwolna zaczął dostrzegać, że coś psuje się w tak świetnie rozpoczętej grze, mimo najdokładniejszych obliczeń. Przeciwnik jego zaczął sobie pozwalać na coraz to śmielsze posunięcia, a czynił to tak zręcznie, że cesarz zmuszony był przyjmować jego posunięcia za dobrą monetę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wynosiła 260 mil, a wierzytelność Francyi 1 830 mil. Fr. Niemcy zatem dzierżą zaledwie 20% długu publicznego podczas gdy Francya posiada go więcej jak 57%.

Pierwsze tymczasem sprzeciwiają się energicznie ewentualnej zapłacie odszkodowania. Jeżeli dzierżymy—odpowiadają ich ekonomiści jedynie 20% długu, kontrolujemy 40·7% dróg żelaznych otomańskich podczas gdy Francya kontroluje jedynie 30%. Ale p. Karol Helfferich zapomina o ważnej części interesów francuskich w innych przedsiębiorstwach chociaż występuje w obronie niemniej swego kraju jak Francyi, która jak mówi p. Montboron „wykorzysta prawa i obowiązki celem energicznej obrony interesów, którym zagraża »jutro« brzemienne niespewnością".

„Lecz i to jest niemniej ciekawą stroną problemu, gdy nasze interesy w Turcyi przenoszą interes wszystkich innych potęg razem wziętych. Lecz nie należy zapominać że 78% długu sprzymierzonych państw bałkańskich znajduje się również w naszych portfelach. Z drugiej strony barykadów jesteśmy również bardzo silnie interesowani. Suma cyfr naszej wierzytelności do sprzymierzonych jest o wiele niższą od cyfry naszych wierzytelności do Turcyi. „W dyskusyi zatem która ma nastąpić trzeba wziąć w ścisłą rachubę ten konflikt interesów w samym łonie Francyi. Alkowiem nie będzie można dopuścić ani na chwilę myśli poświęcenia interesów wierzycieli „Złotego rogu" interesom Aten, Belgradu i Sofii. *Roman Woyczyński.*

Reforma wyborcza

pod względem narodowym i społecznym.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Gazeta Narodowa" artykuł prof. Włodzimierza Czerkawskiego. Autor poddaje obecny projekt reformy wyborczej bardzo surowej, ale rzeczowej krytyce.

Stwierdziwszy na wstępie, że reforma która miała być kompromisem, jest kapitulacyą niemal bezwzględną Polaków wobec Rusinów, podnosi prof. Czerkawski, że od czasu rzezi galicyjskiej, nie ponieśliśmy w Galicyi tak ciężkiej klęski narodowej, jak przy układach o reformę wyborczą; ze strony polskiej zrezygnowano z rozszerzenia autonomii krajowej i proporcyonalnych wyborów, rozbito solidarność stronnictw polskich, podkopano powagę Koła sejmowego.

Główne wady projektu widzi prof. Czerkawski przedewszystkiem w przepisach, — przyznających posłom ruskim prawo samodzielnego wybierania członków Wydziału krajowego, komisyj sejmowych i instytucyj krajowych, jakoteż o ilość mandatów ruskich. Prawo samodzielnego wyboru przez Rusinów swych delegatów do Wydziału krajowego i komisyj, nazwane kurya narodową. Niewątpliwie tak jest, bo taka kurya powstaje nie wskutek przyznania jej większej lub mniejszej ilości uprawnień, lecz z chwilą, gdy posłowie pewnej narodowości stanowią prawno-publiczną jednostkę, choćby o najbardziej ciasnym zakresie działania. Dotąd w Sejmie były w pewnych wypadkach tylko kurye, odpowiadające kuryom wyborczym, teraz powstają kurye: polska i ruska, a więc niewątpliwie narodowe. Uprawnienia dzisiaj jeszcze skromne, mogą niebawem wzrosnąć, bo wiadomo, jaką rolę odgrywają w polityce precedensy, jakie znaczenie ma pierwsze, zasadnicze ustępstwo, po którem dalsze idą już znacznie łatwiej, jako konsekwencya uznanej zasady. Lecz, co gorsze, prawno-polityczna odrębność członków Sejmu ruskiej narodowości stwierdza pośrednio zasadę autonomii narodowej, głoszonej przez Rusinów, uważaną za ideę autonomii krajowej, tej głównej podstawy całej naszej dotychczasowej polityki.

Ustanowieniem liczby ruskich członków Sejmu w stosunku 27·2 proc. a więc wyższym niż do parlamentu (26·4 proc.) dostarczamy Rusinom niezwalczonego argumentu, bo uniemożliwiamy sobie odparcie zarzutu pokrzywdzenia ich przy zastępstwie parlamentarnem. To nie pozorna drobna koncesya paru mandatów ale złamanie zasady.

W dalszym ciągu swego artykułu zajmuje się autor sprawą pokrzywdzenia przy podziale mandatów ludności polskiej, zamieszkującej wschodnią część kraju i przechodzi do wad projektu pod względem społecznym.

Z okręgów ruskich wyjdą conajmniej w miastach i po wsiach sami ukraińcy, a więc stronnictwo radykalne tak społecznie, jak i religijnie, które przeprowadzi przynajmniej 57 posłów. Okręgi wiejskie Galicyi zachodniej w ilości 33, mają zamiar zabrać ludowcy, z dziewięciu mandatów powszechnych polskich, większość dostanie się socyalistom. Razem grupy radykalne miałyby w ten sposób najmniej 96 mandatów.

W okręgach miejskich, przeznaczonych dla ludności polskiej, żydzi stanowią ogromny procent ludności. Dziesięć mandatów, w Stanisławowie, Drohobyczu, Kołomyi, Tarnopolu, Brodach i Jaworowie zupełnie od nich zależy, bo posiadają absolutną większość: na 97.532 chrześcijan z wyłączeniem Rusinów, jest tam 116.701 żydów; przy siedmiu mandatach w Rzeszowie, Tarnowie, Jarosławiu, Samborze, Stryju i Brzeżanach, będą oni mieli wpływ bardzo poważny, bo stanowią 40 procent ludności, z 8 mandatów lwowskich i 7 krakowskich część dostanie się im również, bo we Lwowie stanowią prawie jedną trzecią, w Krakowie przeszło jedną czwartą część ludności! Dodając do tego izby handlowe, które stanowią bezwzględną domenę żydowską, można w każdym razie liczyć, że żydów wyjdzie co najmniej 15, a część innych posłów z miast — już ze względów na skład wyborców — będzie również radykalną. Przy najskromniejszym przeto rachunku, przypuszczając nawet, że wszystkie polskie okręgi wiejskie Galicyi wschodniej wybiorą posłów umiarkowanych, że wejdzie tylko 6 socyalistów i że z miast wraz z posłami żydowskimi tylko połowa zaliczy się do obozu radykalniejszego, otrzymujemy około 120 posłów, którzy i społecznie i religijnie będą stanowili żywioł w każdym razie niepewny, raczej nieprzychylny dla obecnych stosunków.

Z dnia.

Zwycięstwo rusyfikacyi.

Rezultat obrad Rady państwa nad nieszczęsnym projektem samorządu dla Królestwa Polskiego wykazał jawnie nieustępliwość idej żuby urzędniczej i kreatur rządowych. Mimo obrony ze strony polskiej i słuszności praw języka polskiego większością głosów usunięto go zupełnie z projektu.

Poseł polski Stefan Godlewski dowodził, że używanie języka miejscowego przyniesie korzyść sprawom miejskim. Narzucanie języka rosyjskiego jest rusyfikacyą, obrażającą Polaków, a dla państwa bezużyteczną. Są zapewne i pośród Polaków odstępcy, gwoli celom wyznaniowym. Ale całych narodów rusyfikować się nie zmusi. — Nacyonalista Hurko powtarzał wywody swoje na korzyść języka rosyjskiego w samorządzie.

Poseł Ignacy Szebeko twierdził, że naród polski zadowolniłby się od znajomości języka państwowego ma również prawo posługiwania się własnym swoim językiem. Mowca oświadczył, że Polacy przyjmą sympatycznie uchwałę o używaniu języka polskiego w samorządzie polskich miast w Królestwie. A tejże chyba, ażeby radowano się w Warszawie, — w Wiedniu lub w Berlinie.

Zinowjew wypowiadał się przeciwko wszystkim poprawkom. Polacy wnieśli następujące poprawki: O używaniu języka polskiego w stosunkach pomiędzy instytucyami społecznemi miejskiemi. Odrzucono tę poprawkę 97 głosami przeciwko 32. Ażeby język rosyjski używany był tylko w tych gałęziach samorządu, które podlegają kierownictwu rządu. Odrzucono poprawkę tę 29 głosami przeciwko 35.

Następnie poprawkę hr. Bobrińskiego, że posiedzenia zarządu miejskiego prowadzone są po rosyjsku — przyjęto 87 głosami przeciwko 40. Poprawkę Stiszinskiego, że posiedzenia Rady miejskiej i zarządu, oraz objaśnienia ustne i deklaracye piśmienne prowadzone są w języku rosyjskim, przyjęto 74 głosami przeciwko 53.

Kiedy wiceprezes Gołubiew, ogłosił wynik tego ostatniego głosowania, Stiszinskij i Hurko demonstracyjnie rzucili się sobie w objęcia i ucałowali się!!...

Obecnie gdy Rada państwa wygotowała już ten reakcyjny projekt, powróci on do Dumy. Poprzedniczka obecnej Dumy okazała się przychylną dla nas, poprawki jej jednak skreśliła Rada. Jaki jest nastrój czwartej Dumy dowiemy się niebawem.

Przed likwidacyą.

Półurzędowy bułgarski „Mir" oświadcza, że wojnę bałkańską należy uważać za skończoną, ponieważ dziś, w sobotę, Związek bałkański udzieli odpowiedzi na ostatnią notę mocarstw. W odpowiedzi tej Związek wyrazi podziękowanie mocarstwom za ich starania i oświadczy, że pośrednictwo przyjmuje. O wyspach Egejskich i odszkodowaniu wojennem ze strony Turcyi nie będzie jednak mowy w odpowiedzi, będzie natomiast wyrażona nadzieja, że życzenia państw związkowych zostaną uwzględnione i że w obu tych sprawach będą się toczyły rokowania nie z Turcyą, lecz wprost z mocarstwami.

Tak więc jeden rozdział z dziejów XX wieku zakończył się, a postać Europy na południowo-wschodnim jej krańcu została pod względem politycznym zmienioną. Teraz zależy tylko od mocarstw, które podjęły się pośrednictwa, aby ułożyć szczegóły tych zmian, które zajść muszą po zupełnem prawie usunięciu Turków z kontynentu europejskiego i z wysp Egejskich. Z Londynu donoszą, że w kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, iż zaraz po nadejściu korzystnej odpowiedzi związkowych państw bałkańskich, mocarstwa zajmą się ułożeniem warunków pokojowych na podstawie nakreślonych już ogólnych zasad i że przedłożą je stronom prowadzącym wojnę. W ten sposób prace konferencyi pokojowej prawie że ograniczą się do oficyalnego podpisania pokoju.

Gdyby zakończenie wojny Związku bałkańskiego z Turcyą miało oznaczać początek ery pokojowej na półwyspie Bałkańskim, byłoby to rzeczą bardzo pożądaną nietylko dla państw bałkańskich, ale i dla całej Europy, odczuwającej już aż nadto skutki zawieruchy, która zaczęła się jesienią ubiegłego roku. Tymczasem nie zanosi się wcale na to, aby pokój miał naprawdę zapanować w tych krajach, gdzie śmierć zbierała obfite żniwo przez przeciąg przeszło pół roku. Dość powiedzieć, że według urzędowych obliczeń straty Związku bałkańskiego w zabitych na polu walki wynoszą dotychczas: 6000 ludzi w Czarnogórze, 22.000 Serbia, 12.000 Grecya i 80 tysięcy Bułgarya. Drugie tyle wynosi ilość rannych. A teraz straty Turcyi!

Jak już niejednokrotnie zdawaliśmy sprawę, między Bułgaryą z jednej strony a Serbią i Grecyą z drugiej — zarysowała się tak ostra różnica interesów, że prawdopodobnie doprowadzi do krwawego starcia. W sprawie tego zatargu serbsko-bułgarskiego, który, jak donoszą z Sofii, z każdym dniem się zaostrza, oświadczają ze strony oficyalnej bułgarskiej, iż rząd bułgarski wcale nie myśli poddać rewizyi układu, który swego czasu zawarła Bułgarya z Serbią. Bułgarya więc będzie stanowczo obstawała przytem, aby Monastir, Prilep, Ochrida i Skoplje(?) jej się dostały.

Innym przedmiotem sporu jest Salonika, do której roszczą sobie pretensyę zarówno Grecya, jak Bułgarya. Serbia zaś, nie mając nadziei, aby jej przypadł ten ważny punkt nad morzem Egejskiem, domaga się uczynienia z niej wspólnej własności Związku bałkańskiego. Bułgarya jednak a tem mniej Grecya, ani chce słyszeć o czemś podobnem. Krążą nawet wieści, jakoby gabinet sofijski zawarł już tajną umowę z Turcyą i Rumunią, gdyby Bułgarya znalazła się w konieczności stoczenia walk z Serbią i Grecyą przy podziale zdobyczy. Nawet, gdyby ta wiadomość była przedwczesną — to jednak jest wielce znamiennym znakiem czasu.

Sprawa Saloniki komplikuje się jeszcze i przez to, że istnieją w niej zasadnicze różnice między mocarstwami. Jedne z nich są zdania, że kwestya Saloniki powinna być traktowaną, jako sprawa europejska, inne zaś sądzą, iż jest ona kwestyą czysto bałkańską i jako taka powinna być rozstrzygniętą przez państwa, należące do Związku bałkańskiego.

Sprawa obleganego przez Czarnogórców i Serbów Skadaru, dalej sprawa blokady wybrzeża czarnogórskiego a wreszcie sprawa łapówki, którą ma otrzymać od mocarstw król Mikołaj za zaniechanie kroków wojennych — stanowią razem kompleks, sprawiający mocarstwom sporo kłopotu, chociaż już stracił swój pierwotny ostry charakter. Z Londynu donoszą, że odnośnie do tych spraw poczyniono krok naprzód, zmierzający ku ich pokojowemu rozwiązaniu. Na wczorajszem bowiem posiedzeniu konferencyi ambasadorów poraz pierwszy jeden z zastępców mocarstw przedłożył konkretne propozycye w sprawie pieniężnego odszkodowania Czarnogóry za zrezygnowanie ze Skadaru. Dotychczas nie zapadła w tej sprawie żadna obowiązująca decyzya. Zdaje się jednak, że mocarstwa projektują udzielenie pożyczki 30 milionów franków pod wspólną gwarancyą.

Rząd czarnogórski, względnie król Mikołaj, nie oświadczył się w tej sprawie. Prawdopodobnie jednak pójdzie on za głosem rozsądku i nie będzie się upierał przy szturmowaniu Skadaru, który i tak przy Czarnogórze nie pozostanie, choćby nawet udało się złamać bohaterski opór jego załogi. „Ag. Havasa" podaje, rzekomo z bardzo pewnego źródła, że król Mikołaj istotnie przygotowuje proklamacyę do swego ludu, w której uzasadni, że ze względu na wycofanie się Serbów z pod Skadaru zmuszony jest zaprzestać oblężenia tej twierdzy.

I rzeczywiście byłoby to z jego strony najdowcipniejszy sposób wycofania się z niefortunnej imprezy, w którą wdał się, przeceniając swe siły. Krótko mówiąc, likwidacya spadku po Turcyi, która dopiero się rozpoczyna, mieści w sobie zaród wypadków bardzo poważnych, mogących długo jeszcze mącić spokój w Europie.

Kraj a monopol tytoniowy

W uzupełnieniu artykułu pod tym tytułem w naszem piśmie zamieszczonego otrzymujemy jeszcze następujące uwagi. „Głos Narodu" zwrócił uwagę na jedną z bardzo ważnych dla kraju, a zupełnie zaniedbanych przez miarodajne czynniki spraw. Stosunki bowiem, jakie dziś panują w przedsiębiorstwach monopolowych w naszym kraju, są naprawdę smutnem świadectwem niedbalstwa i krótkowidztwa naszych czynników politycznych, które przymykają oczy na wywłaszczenie nas z naszych praw, jakiego w naszych oczach dokonuje biurokracya wiedeńska z dyrekcyi monopolu tytoniowego.

Galicya ma 33.000 plantatorów tytoniu na ogólną liczbę 54 000. Zdawałoby się, że wobec tego kraj nasz, stanowiący przeszło $^1/_4$ obszaru Austryi i posiadający 28% jej ludności może mieć słuszne pretensye, by przy rozdzielaniu fabryk tytoniu na poszczególne kraje otrzymał ich stosowną ilość. Cyfry jednak przeczą temu mniemaniu. Na 30 fabryk tytoniu w Austryi znajdzie się w Czechach 7, Morawach 6, Galicyi 5, Austryi dolnej 3, Krainie i Tyrolu po 2, w Austryi górnej, Solnogrodzie, Karyntyi, Styryi i Gorycyi po 1. Galicya zatem posiada zaledwie $^1/_6$ fabryk tytoniu. Na ogólną liczbę 38.000 robotników i robotnic c. k. fabryk tytoniu przypada na:

Czechy	9335	czyli	0·24%
Morawy	8817	„	0·23%
Galicyę	4932	„	0·12%
Austryę dolną	3698	„	0·10%
Tyrol	2785	„	0·08%
Krainę	2729	„	0·08%
Styryę	1963	„	0·06%
Gorycyę i Gradyskę	1166	„	0·03%
Austryę górną	1039	„	0·03%
Karyntyę	995	„	0·02%
Solnogród	541	„	0·01%

Pokrzywdzenie Galicyi jaskrawo uwydatnia się po wprowadzeniu nowego schematu płac robotnic i robotników tytoniowych. Robotnik akordowy pobiera tygodniowo:

W Wiedniu 28·80 K. w Lincu 25·20 K, w Hainburgu (Austrya dolna) 22·80 K. w Celowcu 21·60 K, w Sternbergu (Morawy) 20·40 K, w Winnikach 19·30 K, w Monasterzyskach 18·80 K, w Zabłotowie 17·20 K, w Jagielnicy 10 K. Jedynie w Krakowie pobiera taki robotnik 24 — K tygodniowo.

Dodatki służbowe wynoszą dla robotnika po 10 latach pracy: w Wiedniu [illegible] K, w Krakowie 1·20 K, w Hainburgu [illegible] K, w Winnikach, Monasterzyskach i Zabłotowie 0·90, w Jagielnicy 0·75 kor. tygodniowo. Stosunek ten gorzej się przedstawia dla Galicyi odnośnie do robotników pracujących 15—35 lat.

Przytoczone cyfry chyba dostatecznie wiadczą o tem, jak państwo pojmuje swe obowiązki wobec Galicyi odnośnie do spraw monopolu tytoniowego.

O szkodliwej działalności monopolu tytoniowego pod względem narodowym nie chcę się rozwodzić. Dodam tylko, że i tu biurokracya austryacka trzyma się tradycyjnej polityki Austryi. *Divide et impera*. Tej starej jeszcze zasady trzymają się zarządy monopolowe odnośnie do stowarzyszeń robotniczych, działających wśród tytoniowców. Tutaj bez osłonek popiera się organizacye socyalnej demokracyi.

W Winnikach np. pozbawia się wszystkich robotników lokalu, gdzie aby ki spocząć podczas przerw, pozbawia się tego, by ten lokal oddać na socyalistyczne konsum. Natomiast, mimo próśb ze strony robotników katolickich lokalu dla ich konsumu niema. W Krakowie, o czem już „Głos Narodu" pisał, pod okiem dyrekcyi, bo w zabudowaniach fabrycznych, toleruje się propagandę socyalistyczną. Przy wyborach do Kas chorych przez palce patrzy się na teror uprawiany przez socyalistów wobec niesocyalistycznych robotników. Ponadto z urzędu niejako oddaje się Kasy chorych w ręce socyalistów.

Robotnik katolicki wyjątkowo tylko znajdzie obronę, natomiast socyaliście terroryzujący innych, może być pewien bezkarności.

W fabrykach wschodnio-galicyjskich formalnie znajdują się biura propagandy ukraińskiej. To są wszystko fakty tak powszednie, że się o nich nie mówi.

I tego rodzaju stosunki tolerują przedstawiciele nasi w Radzie Państwa [illegible] nawet nie uważają za stosowne bliżej w nie wglądnąć. Nic zatem dziwnego, że robotnik nasz nie znajdując obrony swoich [illegible] narodowych, religijnych i społecznych, traci wiarę w możność uzyskania pomocy ze strony społeczeństwa polskiego i wpada w bagno socyalistyczne.

Antyniemieckie zajścia w Nancy.

Siedztwo przeprowadzone w sprawie zajść w Nancy jest już ukończone. Wykazało ono, że główną winę ponoszą arogancko podróżni niemieccy i że wiadomości podane przez dzienniki hakatystyczne były, jak to zresztą przewidzieć należało, mocno przesadne.

W świetle urzędowych sprawozdań przedstawia się sprawa w następujący sposób:

Dwaj ajenci handlowi Heine i Schmann, którzy znajdowali się w Nancy, udali się do jednego z tamtejszych teatrów, gdzie dawano sztukę p. t. [illegible] [illegible] rzy już zdołali wywołać awanturę [illegible] przy wejściu na salę, nie chcąc płacić [illegible] miejsca pieniędzmi francuskimi, zac[illegible] wali się podczas przedstawienia w sposób [illegible] wysoce nieprzyzwoity i ciągłem sykaniem [illegible] rażali swe niezadowolenie z patryotyczne[illegible] uki. Zniecierpliwiona wreszcie publiczność [illegible] zażądała wydalenia ze sali bezczelnych [illegible]. Do ekscesów jednak nie przyszło, [illegible] cy mogli spokojnie opuścić teatr i udać [illegible] na dworzec kolejowy, gdzie oczekiwali [illegible] ejścia następnego pociągu.

Tymczasem przyszło w [illegible] z restauracyi do innego zajścia, spow[illegible] anego tem, że siedzących tam w to[illegible] ystwie kilku dam z półświatka stud[illegible] z Metzu, wzięto za owych wydalonych [illegible] eatru ajentów.

Publiczność zgromadzona [illegible] restauracyi przekpiwała niemieckich do[illegible] ów, ale nie dopuszczono się względem ni[illegible] żadnych gwałtów. Trwało to aż do zamknięcia restauracyi, poczem odprowadzono ich gremialnie na dworzec kolejowy. Tu zastano Heinego

51 ARTUR GRUSZECKI.

Kandydaci.

XVI.

Szaradzewicz odebrał bilet z rąk służącej, odczytał nazwisko raz i drugi raz, spojrzał osłupiałym wzrokiem na służącą i spytał:

— Kto ci dał ten bilet?

— Pan, który czeka w przedpokoju.

— A ty głupia! — zerwał się z krzesła, szybko poszedł do drzwi i otworzywszy, mówił pospiesznie: — raczy pan profesor wejść... wielki to zaszczyt dla mnie, — kłaniał się, ściskając podaną rękę z szacunkiem.

— Dzień dobry panu radcy, — rzekł Okniński uprzejmie, — przepraszam, że nachodzę pana w jego mieszkaniu, ale rzecz nie cierpi zwłoki.

— Błogosławię sprawę, która umożliwiła mi poznanie pana profesora, filara naszej nauki...

— Może odłożymy komplementy wzajemne na później, — uśmiechnął się Okniński siadając na fotelu, — a wpierw wyłożę w krótkości cel mych odwiedzin.

— Słucham... bardzo proszę, — kłaniał się, — może cygaro? może papierosa?

Okniński zapalił papierosa, odchrząknął i zaczął:

— Przychodzę w sprawie jutrzejszych wyborów w Radzie miejskiej. Jak panu radcy wiadomo, siły naszych dwóch stronnictw są niemal równe.

— Zdaje mi się, że jesteśmy silniejsi, — wtrącił Szaradzewicz.

— O tem później, dwa czy trzy głosy skaptowane różnicy nie robią, faktem jest, że ani wy, ani my, większości nie mamy bez pomocy żydów.

— Tak jest, — mruknął gospodarz.

— Wy ofiarowaliście żydom przynależenie do kilku sekcyj, komisyi, wreszcie miejsce wiceprezesa dla żyda. Tłómaczę panów koniecznością obrony wobec nas.

— Tak jest, panie profesorze.

— Otóż wracam w tej chwili od Mindowera i spółki. Te żądania, za których przyjęcie obiecał dać wam poparcie, stawia i nam z nic nieznaczącym dodatkiem. Możemy go kupić, ale zanim to nastąpi, przyszedłem do pana, szukając zgodnego wyjścia z niebezpiecznej sytuacyi.

— Ja zawsze pragnąłem zgody, byle nie była z ujmą i krzywdą naszą.

— Znam to, znam, — uśmiechnął się, — tak między nami mówiąc, nie dziwi mnie to, ani gniewa, że chcecie zasiąść do pełnego stołu, przy którym my siedzieliśmy dotąd sami. Zgoda i na to, ale dlaczego mamy z krzywdą miasta dopuszczać żydów?

— Co do mnie, wcale ich nie pragnę, — rzekł Szaradzewicz, — ulegam tylko konieczności. Miasto nasze jest zaniedbane, przyzna sam pan profesor i trzeba temu zapobiedz.

— Wiem, że potrzebna jest dokładna kanalizacya, nowe tramwaje, elektryczne oświetlenie, przebudowa gmachów miejskich, budowa nowych szkół, zakładów i t. d. Otóż gdy dopuścimy żydów, zaczną się szachrajstwa i przekupstwa na wielką skalę z dostawcami, z przedsiębiorcami robót i budynków, z czyszczeniem miasta, z kupnem i sprzedażą parcel; jednem słowem rozpocznie się rabunkowa gospodarka, bo przykład jest zaraźliwy i za żydami pójdą chrześcijanie. A chyba tego panowie nie pragniecie, bo to grozi ruiną miasta, w imię dobra, którego walczycie z nami.

— Tego nie chcemy i postaramy się temu zapobiedz.

— Złudzenie! — zaśmiał się Okniński.— Czy wpuszczając wilka do owczarni, może pan żądać od niego ażeby stał się barankiem? Przyszedłem tedy do pana, jako przewodniczącego opozycyi, z propozycyą zgody.

— Na jakich warunkach?

— Zaraz, wpierw niech mi pan radca powie szczerze, kto jest waszym kandydatem na prezesa?

— Czyż pan profesor nie wie?

— Słyszałem o dwóch.

— Naszym jest pan Milcer.

Profesor usadowił się lepiej w fotelu, zapalił nowego papierosa i rzekł z uśmiechem ironicznym:

— No tego się nie spodziewałem, miałem was za ostrożniejszych.

— Ależ to zdolny i energiczny człowiek — bronił go Szaradzewicz.

— Nie przeczę, ale te zalety bez charakteru czystego i prawego posłużą mu tylko do wyrządzania większej krzywdy ludziom. Pan radca wie, że z naszej poręki wszedł on do Rady; starał się być nietylko pożytecznym, ale i nieodzownym w stronnictwie. Narzucił się nam za pośrednika z opozycyą i z miejsca nas zdradził, sądząc, że przy waszej pomocy łatwiej dojdzie do upragnionej pozycyi i majątku. To człowiek bez zasad, bez przekonań, ambitny i próżny egoista, który bez wahania wszystkich i wszystko poświęci dla dogodzenia sobie. Wczoraj nas zdradził, a jutro, jeśli to będzie w jego interesie, was zdradzi.

— I gdzie pójdzie? Nie przyjmiecie go przecież panowie, więc musi być nam wierny — uśmiechnął się Szaradzewicz.

— Z kim pójdzie? Dla kogo was zdradzi? Tego dokładnie nie mogę przewidzieć ale może przeciwko wam wysunąć partyę mieszczańską. Zjednać sobie kamieniczników, kupców, drobnych przemysłowców, rękodzielników i usunąć was zupełnie od rządów, jako nie dość wygodnych dla niego, a jako prezes i zdolny, przebiegły człowiek, patrafi to zrobić z łatwością.

Szaradzewicz namyślał się, a rzucone podejrzenie możliwej zdrady znalazło w nim grunt podatny i szybko rosło. Tak, to możliwe, rozmyślał, przecież zdradził już tych, którym zawdzięczał radcostwo, zdradzi też ich, gdy mu się sprzeciwią i nie będą ulegle spełniali jego zachceń. Sam wspominał, że miasto musi doprowadzić do stanu kwitnącego: zacznie budować, przerabiać, uzupełniać i sprawdzą się słowa Oknińskiego o rabunkowem gospodarstwie.

Profesor nie mogąc się doczekać odpowiedzi mówił:

— Nie jako konserwatysta, ale jako człowiek uczciwy, nie radzę panu radcy wysuwać tej kandydatury. To gra bardzo niebezpieczna i szkodliwa. No ale dosyć o nim... Teraz niech pan radca posłucha moich warunków.

— Dobrze panie profesorze.

— Na prezesa wybierzemy hrabiego Gorajskiego, człowiek zacny i czysty. Obu wiceprezesów wy wybieracie, a wydziałowych wy w połowie i my. Cóż zgoda?

— Sam nie wiem — wahał się.

(Dokończenie nastąpi).

i Teichmana. Studenci francuscy otoczyli ich i zmusili do kłaniania się znajdującym przypadkowo w poczekalni wojskowym i do okrzyków na cześć armii. Sytuacyi tej położył kres przybycie kilku urzędników kolejowych, którzy zaprowadzili Niemców do pociągu i oddali im do dyspozycyi wolny przedział. Czując się teraz w bezpieczeństwie poczęli Niemcy prowokować nie zbyt zresztą licznie zgromadzoną publiczność. Na to kilku młodych ludzi zdołało się przecisnąć przez zagradzających im drogę urzędników kolejowych dostać się do wspomnianego przedziału. Heine'go i Teichmanna wyłożono kolejno z ławki wagonu i wygarbowano im skórę jak się należy, przyczem parasol jednego z ajentów połamano.

Papież ma się lepiej.

W zdrowiu Papieża nastąpiło i utrzymuje się stałe polepszenie. Sędziwy pacyent przeszedł już przez najniebezpieczniejsze stadyum choroby. Dwa dni minęło bez gorączki. Wczoraj wieczorem temperatura wynosiła 36. Zwrot korzystny potwierdzają zarówno lekarze przyboczni Ojca św. jak osoby z otoczenia papieskiego. Kardynał sekretarz stanu Merry del Val zawiadomił ciało dyplomatyczne, że Papież znajduje się na drodze do wyzdrowienia.

W różnych dziennikach europejskich pojawiają się alarmujące telegramy, że w Watykanie panuje przerażenie, że Papież jest umierający, że zachodzi obawa rozruchów (!) i t. p. Są to wiadomości, obliczone wyłącznie na sensacyę. Należy pamiętać, że do Watykanu nie dopuszcza się korespondentów prasy żydowskiej. Pomysłowi sprawozdawcy judejscy, nie mogąc dowiedzieć się niczego autentycznego o chorobie Papieża, fabrykują fałszywe depesze. Jestto tak znana i często powtarzana praktyka, że telegramy żydowskich dzienników nie zasługują na żadne zaufanie. Piszemy to dlatego, że i w polskich dziennikach powtarza się za berlińskimi „Blattami" różne awanturnicze rewelacye. Żydowska prasa „uśmierciła" kilkakrotnie Leona III. na szereg tygodni przed jego zgonem, również na Piusa X. wydała pod czas ostatniej jego choroby wyrok śmierci. Tymczasem Papież ma się lepiej i — miejmy nadzieję — dożyje 10-tej rocznicy swego pełnego chwały Pontyfikatu. Pius X. był 9 lat wikarym, 9 lat proboszczem i t. d. Cyfra „9" miała w życiu X. Józefa Sarto jakieś mistyczne znaczenie. Na wyżynie papieskiej godności ustąpi ona zapewne innej, zbliżonej do lat Piotrowych.

Pielgrzymi polscy w Watykanie.

Kardynał Merry del Val przyjął wczoraj popołudniu w Sala Ducale 350 pielgrzymów polskich, prowadzonych przez arcybiskupa lwowskiego, biskupa poznańskiego i biskupa tarnowskiego.

Biskup poznański odczytał w języku łacińskim zredagowany adres, wyrażający imieniem Polaków uczucia wierności dla Stolicy apostolskiej i życzenia rychłego wyzdrowienia Papieżowi.

Sekretarz stanu kardynał Merry del Val odpowiedział w języku włoskim, że Papież ubolewa, nie może przyjąć pielgrzymów, przesyła jednak błogosławieństwo apostolskie. Kardynał wezwał pielgrzymów, by się modlili o zdrowie Ojca św. i udzielił im błogosławieństwa.

W obronie młodzieży.

I.

Polska Rada katolicka przesłała do Rady szkolnej memoryał w sprawie widowisk publicznych, które uczęszcza młodzież.

Z tego ciekawego dokumentu wyjmujemy ważniejsze ustępy:

1. Kinoteatry.

W jednym z jesiennych numerów „Przeglądu Powszechnego" p. dyrektor Antoni Mazanowski ujął między innemi tę sprawę w ustępie następującym:

„Rozsadnikiem obniżenia poziomu etycznych idei jest obecnie kinematograf. Sceny miłosne rodzajowe, okazywane tam należą do kategoryi płaskich, niesmacznych, nieraz brutalnych i zdziczałych. Jakże często przesuwają się tam w szeregu obrazów wszystkie postacie morderstwa, kradzieży, podpalenia itp. Znowu powtarzam. Włochy bronią się. Tak. We Włoszech przedstawienie kinematograficzne wymaga w miastach i wsiach zgody komisyi, złożonej z ... małoletnich ... szkoły, sędziego dla spraw ... dziny. Za ... występców, lekarza i ojca ... po raz pierwszy ... widowiska płacą się kary; 1000 lirów". ... 300 lirów, po raz wtóry

Słuszność ... ich zapatrywań podziela i ministerstwo ... 18 września ... laty, gdyż rozporządzeniem ... kinem 1912 r. wprowadziło cenzurę ... kinematograficznych; skoro jednak nie jest ona ... źle wykonywaną, albo li źle zrozumianą, ... bywają się w tutejszych kinoteatrach ... przedstawienia ohydnych zbrodni i scenicznych. Ponieważ te seanse ściągają młodzieży szkolnej, nic dobrego z tego ... nie może.

To wielkie ... naczył również na zjeździe Skargowskim Szambelan Adam Konopka, wskazując między innemi na ważne rozporządzenie, wydało c. k. Ministerstwo sprawiedliwości 18 lipca 1912 r. prokuratoryi państwa. Według punktu czwartego tegoż, ustęp należy do wiedeńskiej dyrekcyi policyi centralnej władzy ku zwalczaniu rozpowszechniania pism i przedmiotów niemoralnych, także baczenie na podejrzane ... według ostatniego ustępu tegoż. Wszystkie sądy i urzędy są powołane ... ile możności czynność centrali.

Tymczasem kinoteatry tutejsze wbrew przepisom § 2 rozporządzenia ministeryalnego w sprawie kinematografów, umieszczają po ulicach olbrzymie kolorowane afisze, przedstawiające np. parę samobójców z leżącym przed nimi rewolwerem, patrzących na siebie obłąkanym wzrokiem, fałszerze gry przy robocie (faussaires), podpalania i t. p.

Także i w stolicy monarchii pod koniec grudnia r. z. odbyło się, jak wiadomo, wielkie zgromadzenie niewieście przeciw demoralizacyi, na którem Hr. Gerta Walterskirchen wypowiedziała następujące słowa: „Dokądkolwiek pójdziemy, do teatru, lub na przedstawienie kinematograficzne, wszędzie spotyka się objawy wstrętnego zepsucia".

Obok druków czynią straszliwe spustoszenia kinematografy. Mógłby to być dobry środek do oświecania mas, ale niestety, nadużywany w sposób bardzo niebezpieczny, przynosi oczywistą krzywdę ubogiej ludności, choćby przez to, że wyciąga z niej mnóstwo pieniędzy, których pochodzenie, zwłaszcza, gdy się uwzględni młody wiek klienteli kinoteatrów, nasuwa niezmiernie smutne przypuszczenia.

Wielkie wrażenie wywarły też wywody drugiego mowcy, posła na sejm, Leopolda Kunschaka, szczególnie zaś ich ustęp ostatni: „Jeśli obojętność względem zła potrwa dalej, wówczas bagno rozleje się coraz szerzej i pochłonie wszystkich, nawet tych, co są przedewszystkiem powołani do zażegnania niebezpieczeństwa".

Udajemy się tedy do Wysokiej Rady Szkolnej z gorącą prośbą, by ze względu na przytoczone niebezpieczeństwa grożące młodzieży, raczyła wzbronić raz na zawsze uczniom szkół niższych i średnich uczęszczania do kinoteatrów.

Gdy wszakże mimo takiego zakazu należałoby się obawiać potajemnego odwiedzania kinoteatrów przez młodzież szkolną, raczy Rada Szkolna:

Wybrać z katastru cenzur (§ 20 powołanego rozporządzenia ministeryalnego w sprawie kinematografów) tematy dopuszczalne dla młodzieży szkolnej.

Spowodować we właściwej drodze wydanie odnośnym przedsiębiorstwom zakazu dopuszczania dzieci i młodzieży szkolnej na przedstawienia z tematami wykluczonymi przez Radę Szkolną krajową pod groźbą utraty koncesyi.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 38; zachód przypada o godzinie 6 minut 39; długość dnia godzin 14 minut 01.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę św. Wiktora, pojutrze w poniedziałek św. Anzelma.

Przesilenie dyrektorskie we filii Banku Przemysłowego w Krakowie. Jak nam donoszą z kół przemysłowych wskutek stanowiska dyr. M. Ö. Escompte-Gesell. p. Krasnego powstał silny zatarg między fabryką Skawińską, a Bankiem Przemysłowym.

Między powyższym Bankiem a fabryką w Skawinie miało nastąpić zerwanie stosunków.

Zakłady Skawińskie swą obsługę finansową miały oddać w ręce innego Banku galicyjskiego.

Wskutek powyższych wypadków stanowisko dyrekcyi ma być zachwiane.

Kraków 19 kwietnia.

Jubileusz sankcyi pragmatycznej. Dzisiaj upływa 200 lat od wydania habsburskiej ustawy domowej, która stała się fundamentalną konstytucyą Monarchii. Dnia 19 kwietnia 1713 roku wydał ostatni męski potomek dynastyi Habsborgów, cesarz rzymsko-niemiecki Karol VI sankcyę pragmatyczną, stanowiącą, że wszystkie dziedziczne kraje Habsburgów mają być na zawsze niepodzielne, że w braku potomków męzkich panować ma nad nimi linia żeńska Habsburgów, wywodząca się od córek ces. Karola, a w ich braku od córek poprzedniego cesarza Józefa I — i to na zasadzie primogenitury.

Sankcyę pragmatyczną przyjęły w latach 1713—24 wszystkie sejmy krajowe i w ten sposób stała się ona ustawą zasadniczą. Na jej podstawie objęła tron po Karolu VI jego córka Marya Teresa. Sankcyę uznały także państwa obce, atoli król bawarski, roszczący sobie prawa do dziedzictwa habsburskiego, próbował przy pomocy króla pruskiego Fryderyka II, usunąć Maryę Teresę od tronu i wywołał długą wojnę o sukcesyę austryacką. Ces. Marya Teresa wyszła z niej zwycięsko. Synowie jej z małżeństwa z Franciszkiem Lotaryńskim objęli tron bez żadnych trudności.

Sankcya pragmatyczna jest ustawą wspólną Austryi i Węgier. Według jej postanowień oba państwa są nierozdzielne. Złamał ją — jednostronnie i nielegalnie — sejm węgierski rewolucyjny w r. 1849, gdy usunął dynastyę habsbursko-lotaryńską od tronu. — Dodajemy, że sejm galicyjski nie uchwalił sankcyi pragmatycznej, gdyż po przyłączeniu Galicyi w r. 1772, sankcyi wcale sejmowi nie przedłożono.

W r. 1713 Austrya była częścią Rzeszy i panowała we Włoszech, a Habsborgowie dzierżyli koronę Ottonów w Niemczech. W r. 1913 monarchia Habsburgów wyparta z Włoch i Niemiec, a choć „wzbogacona" aneksyą Galicyi, Bukowiny, Bośni i Hercegowiny — nie jest już pierwszem państwem świata. Zmieniły się granice, powstały nowe państwa i narody — i jeszcze dzisiaj Monarchi[a nie roz]wiązała problemu swego bytu.

Na III-cim moście pa[nują] prost okropne stosunki. Most ten jest [...]e zaniedbany. I tak od chwili, gdy onegdaj śnieg zawalił przejście, a potem topniejąc utworzył stawy błotniste, niema nikogo, ktoby się uprzątnięciem tych bagien zajął. Na moście podgórskim ściekają podobne bagna przez dziury i szczeliny w drewnianej powierzchni, ale tu jest nieprzepuszczalny asfalt.

Zarządy połączonych gmin mogłyby się zająć załatwieniem tej błotnistej sprawy.

Pięknie postąpiła onegdaj podgórska Rada miejska. Uchwaliła mianowicie jednogłośnie uznanie dla policyanta miejskiego Jarzyny, który w walce z bandytami został ciężko raniony wystrzałem z rewolweru (o czem swojego czasu pisaliśmy obszernie). Poleciła nadto burmistrzowi, aby rekonwalescentowi wyznaczył jednorazowe wynagrodzenie pieniężne z miejskich funduszów.

Raut z tańcami i koncertem urządzany przez IX Koło TSL. im. „Królowej Jadwigi" zapowiada się bardzo dobrze. — Łaskawy współudział przyrzekli: prof. Kiesiński, p. Grodzicka, p. Kominkowski, chór art. pod batutą prof. Wallek-Walewskiego i p. Wyrwicz. Muzyka wojskowa 56 p. p. tańce prowadzić będzie p. Pol-Dolański. Tak cel, jak i program powinien zgromadzić wiele publiczności.

Początek o godz. 8. — Raut odbędzie się w Klubie pocztowym ul. Lubicz 5 — stroje wieczorowe.

Synowie Państwa Środka „pod telegrafem". Lin-bu-ming i Si-ci-cing przybyli do Krakowa. Depesza z Wiednia: Sa-nic-lie i Sic-ten-ting 1500 K towar, znikli. Podpisano: Cu-ce-cu. — Policya zap za warkocze. Dochodzenie. Raport: Cu-cs-cu doniósł, że Cing ci si, a nie Si-ci-cing skradł. Znowu dochodzenie. Fałszywie zameldowano.

Komisarz: Coście za jedni?

I. Chińczyk: Su-nic-lie.

Kom. — Zrozumieli polską mowę. Pytajmy dalej.

— Skąd jesteście?

— Szang-haj, Pam-taj-toj-Raj-roj Rij.

— A tyś co za jeden?

— II. Chińczyk: Sic-ten-ting.

— Skąd jesteś?

— Pe-king, Fing-Ming-ling, Fong-taj-hoj, Lic-tili-bili-bili.

— Jeden z inspektorów: Widać go bili...

— Kiedyś się urodził?

— Fiu-fin-fin nien-ten-zen-pentu-ri-snm-su..

Komisarz zemdlał. Chińczyków zamknięto w celi.

Dwóch inspektorów dostało ataku nerwowego.

Wobec mozolnego śledztwa, Chińczycy nie prędko zobaczą wolność. *w. n.*

Krakowski Klub szermierzy. We wtorek dn. 22 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków krakowskiego klubu szermierzy w lokalu klubowym przy ul. Wolskiej pod l. 7.

Rada Zawiadowcza Tow. Strzelców krakowskich zaprasza członków do wzięcia licznego udziału w oddaniu ostatniej posługi śp. Dr Władysławowi Patkiewiczowi.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. o 4 popołudniu z domu przy ul. Garncarskiej L. 8.

W „Polonii" (Sienna 5 parter) dziś o godzinie 7 wieczorem p. Stan. Igliński wygłosi odczyt „O kwestyi żydowskiej". Po odczycie dyskusya. Dla członków „Polonii" wstęp wolny; dla gości 20 h.

Jutro w niedzielę 20 bm. o godz. 6 wieczorem urządza „Polonia" Wspólne Święcone dla członków i zaproszonych gości.

Wycieczkę wozami do Ojcowa urządza 11 maja br. (w pierwszy dzień Ziel. świąt) „Sekcya turystyczna" krak. Ogniska nauczyc. Koszty wycieczki obejmujące furmanki, obiad, wstęp do grot, oświetlenie, myta, napiwki wynoszą 7 K od osoby. Uczestnicy mają się sami wystarać o przepustki, które wydaje dyrekcya policyi w Krakowie, a starostwa w pasie granicznym (4 mile od granicy).

Zgłoszenia, które uskuteczniać się nadesłaniem udziału, przyjmuje do dnia 3 maja p. K. Golachowski, Kraków, Loretańska 16. Ustnych informacyj udziela się w soboty o godz. 5-6 w lokalu „Ogniska" (Rynek l. 29, II. p). Liczba uczestników ograniczona. — Na pisemne odpowiedzi należy dołączyć markę.

Odznaczenie krakowskiej firmy. Z okazów sztuki kościelnej we Wiedniu zakupiło ostatnimi czasy Miejskie Muzeum Przemysłowe w Krakowie piękny missał, wykonany w znanej firmie p. Jahody. Oprawa safianowa, pomysłu art. mal. p. H. Uziembły, przedstawia krzyż, otoczony promieniami, a całość zdobiona kosztowną intarsią w skórze, oparta na swojskich motywach, uderza harmonijnem bogactwem barw.

Podejrzany mężczyzna przytrzymany został wczoraj przez policyę w jednym z domów zajezdnych. — Przy aresztowanym znaleziono większą gotówkę. Podejrzane indywiduum podało, iż nazywa się Karol Pruski, liczy lat 28 i przyjechał do Krakowa, aby założyć tu pralnię. Pruski siedzi w śledztwie.

Nieostrożny motorowy. Na prowadzącego konia, żołnierza 13 p. dragonów Konenia, najechał wczoraj w ul. Grodzkiej tramwaj, który konia dotkliwie poranił. Żołnierza dotkliwie potłuczonego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Włamanie na Nowej Wsi. Onegdaj włamali się nieznani sprawcy do szynku żyda Kleina i Horowitza na Nowej Wsi i skradli towarów za kilkadziesiąt koron. Policya wyśledziła włamywaczy w osobach: 16 letniego Jana Jelonka, 16-letniego Stanisława Chrapka i 18-letniego Kajetana Michniewskiego. Małoletnich włamywaczy zamknięto „pod telegrafem".

Włamanie. Wczorajszej nocy włamali się nieznani sprawcy do sklepu Judy Barbera przy ul. Kalwaryjskiej l. 30 w Podgórzu i zabrali wiele wiktuałów na łączną sumę 100 K.

Pogoda. Dnia 18 kwietnia termometr doszedł od + 2·6 do + 11·5 C. — barometr podnosił się.

Dnia 19 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 748·3 mm, — termometru + 5·3 C, wiatr: północno-północno-wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycz.). Dnia 19 kwietnia Ciepłota najwyższa — 7·0° Cels., najniższa — 3·0° C. Ciśnienie powietrza 687·5. — Kierunek wiatru wschodni. — Prognoza: przeważnie pogoda. — Śnieg mokry, warstwa leżącego 40—45 cm gruba.

Kronika zamiejscowa

Na pięć lat ciężkiego więzienia niewinnie skazany. Z Tarnowa piszą nam:

Jak czasem niewystarczające poszlaki, a tem bardziej niepewne podejrzenia mogą stać się przyczyną krzyczącej niesprawiedliwości, świadczy o tem następujący wypadek.

W nocy z dnia 10—11 czerwca ub. roku dokonali nieznani bliżej sprawcy napadu rabunkowego na sklepiczarkę Sprince Schelerową w Mielcu i pod groźbą noża zmusili ją do wydania oszczędności w kwocie około 100 koron. Po dokonaniu rabunku sprawcy uszli bezkarnie.

Tymczasem na podstawie zeznań poszkodowanej aresztowano niejakiego Franciszka Kędziora, którego po długiem śledztwie obwodowy sąd tarnowski skazał na 5 lat ciężkiego więzienia, wyrokiem z dnia 6. września ubiegłego roku.

Niezależnie od tego w sprawę tę wdała się żandarmerya tuchowska, której po długiem i mozolnem dochodzeniu udało się wykryć i ująć właściwych sprawców rabunku, którymi są cyganie, członkowie wielkiej bandy, grasującej od kilku lat bezkarnie po wsiach i miasteczkach zachodniej Galicyi. Są nimi: Aleksander Ciuroń, Filip Ferko, Jan Bielecki, Józef Kwiatkowski, Stanisław Kuta i Gertruda Bielecka.

Wobec tego skazany niewinnie na pięcioletnie więzienie Kędzior został dnia 9. kwietnia, po dziesięciomiesięcznem więzieniu z aresztów na wolność puszczony.

Zgon posła. Onegdaj zmarł w Pewli małej, w powiecie żywieckim, poseł na sejm krajowy z okręgu żywieckiego Wojciech Szwed. S. p. zmarły był zamożnym kmieciem, polityczne należał ongi do klubu katolicko-ludowego w Sejmie, emanacyi tz. „związku chłopskiego" Potockich, po zawiązaniu zaś „Centrum ludowego" wstąpił do tego stronnictwa. Kiedy zaś „Centrum" rozpadło się, ś. p. Szwed zbliżył się do ludowców i ostatnio do klubu ludowego w Sejmie należał.

O budżet Tarnowa. (Kor. wł.). Już od dwóch tygodni odbywają się w radzie miejskiej debaty nad budżetem na rok 1913. Przebieg jednak dyskusyi ostatnich posiedzeń, które odbyły się pod przewodnictwem burmistrza Dra Tertila wykazał jeszcze raz niezbicie, że opozycya niedobitków kahalnych znalazłszy obecnie dwóch zwolenników z obozu socyalistycznego w osobach Dra Schützera i Dra Borneta, nie chce, czy nie potrafi podporządkować osobistej, fanatycznej nienawiści do osoby burmistrza Dra Tertila, interesom miasta. O ile bowiem rządy burmistrzowskie w niejednym kierunku wymagają sanacyi, to przecież droga, którą dzisiejsza opozycya w radzie obrała, do pożądanego celu nie doprowadzi.

Pierwsze dwa posiedzenia budżetowe zajęła niesmaczna dyskusya, wywołana interpelacyami p. Holzapfla i Dra Schützera w sprawie defraudacyi w gazowni miejskiej i w sprawie Kinoteatru T. S. L.

To bowiem, co się słyszało na tych posiedzeniach, ton wprowadzony do dyskusyi przez Dra Borneta i Dra Schützera ubliża wprost powadze reprezentacyi miejskiej.

I jak z jednej strony dziwić się należy, że większość rady na tego rodzaju wybryki opozycyi zezwala, to z drugiej strony nie dziwno, że echo tej dyskusyi odbije się przed kratkami sądowemi.

Pożar Kamionki Strumiłowej. We czwartek rano wybuchł w Kamionce pożar, którego ofiarą padła główna część miasteczka, a mianowicie cały rynek. Jedna osoba, starszy mężczyzna, zginął w płomieniach. Około 200 rodzin zostało bez dachu nad głową. Pożar trwał przez cały dzień. Pożar wybuchł około godz. wpół do 8 ej rano w domu p. Ley. Postępowej i z powodu nieudolnej akcyi ratunkowej przenosił się z domu na dom, aż cały rynek padł jego pastwą. Spłonęły doszczętnie dwa rzędy domów, w których mieściły się główne sklepy miasteczka. — Sklepy wraz z zawartością uległy zniszczeniu. Szkodę obliczają na 600.000 do 800.000 K i to przeważnie nieubezpieczone. Pogorzelcy, przeważnie niezbyt zamożni kramarze, zostali pogrążeni w nędzy.

Strajk górników na Górnym Śląsku zdaje się być nieunikniony. Zarządy kopalń górnośląskich postanowiły odmówić żądaniom górników zarówno co do podwyższenia płacy, jak i co do 8-godzinnego dnia pracy.

Ponieważ oba żądania odrzucone przez właścicieli kopalń stanowiły warunki zasadnicze organizacyj robotniczych, które z góry zapowiedziały, że w razie niespełnienia tych postulatów rozpoczną strajk — przyjąć można, iż bezrobocie istotnie wybuchnie. Strajk rozpocznie się z początkiem przyszłego tygodnia, a obejmie sto kilkadziesiąt tysięcy robotników. Strajkiem kierować będzie głównie „Polskie Zjednoczenie zawodowe".

Ze świata.

„Słuchajcie Macedonii!" Wczorajsze posiedzenie rumuńskiej Izby deputowanych zakłócone zostało strzałem rewolwerowym, który zaraz po otwarciu sesyi dał jakiś młodzieniec z galeryi, wołając: „wysłuchajcie Macedonii". — Posiedzenia nie przerwano, a sprawcę aresztowano. Jest on macedońskim studentem zapisanym od roku w bukareszteńskiej akademii nauk i nazywa się Nastazy. Po strzale rzucił on rewolwer na ziemię. Stwierdzono, że Nastazy wyjął z naboiów kule, które znaleziono u niego w kieszeni. Oświadczył on, że chciał zwrócić uwagę Izby na położenie Rumunów w Macedonii. Nastazy jest człowiekiem objawiającym wielkie zdenerwowanie i będzie poddany badaniu lekarskiemu.

Przeciw sukniom dekoltowanym. Louis Capelle, członek parlamentu w Stanie Ohio w Ameryce północ., wniósł w tymże parlamencie projekt ustawy, aby zostało ustanowionych trzech cenzorów mody, którzy „mają zakazywać sprzedaży i noszenia ubrań, mogących w życiu publicznem oddziaływać szkodliwie na moralność".

W motywach swego wniosku dał Capelle wskazówki, jak mają owi cenzorowie postępować przy wykonywaniu swego urzędu. Między innymi, mają oni uważać na to, aby żadna niewiasta nie miała sukni więcej wyciętej nad pięć centymetrów. Dalej zaś zakazanem ma być niewiastom noszenie jakichkolwiek szat ażurowych.

Większość dla projektu Capella w parlamencie stanu Ohio jest zapewnioną.

Ile kosztuje Duma. Prezes komisyi gospodarczej Dumy rosyjskiej obliczył, ile wydano w r. 1912 na utrzymanie Izby państwowej. — Dyet poselskich wypłacono ogółem 1,912.840 rb na kancelaryę dumską 571.474 rb. Ogółem zaś, wliczając w to remont pałacu Taurydzkiego, wydano 2,691.818 rb.

Cała szkoda, że pieniądze te wydano bezproduktywnie...

Głupie oskarżenie. Przed paru dniami odbyło się w Petersburgu zebranie organizacyjne Tow. rosyjsko-czarnogórskiego. Zebranie to było wysoce charakterystyczne ze względu na napaść publiczną czarnogórskiego duchownego prawosławnego, Merdarjusza, na osobę papieża Piusa. Merdarjusz oświadczył, że „właściwie Skadar Czarnogórcom odbiera Papież (!?!), który zwrócił się do Wiednia i Berlina z prośbą, aby nie dopuścić do oddania Skadaru prawosławnemu Czarnogórzu, a w kościele zachodnim nie znalazł się nowy Savonarola, któryby mógł zdemaskować rzymskiego pontifexa i oskarżyć go o przestępstwa antychrześcijańskie".

Czarnogórski „batiuszka" okazał się nie lepszym od głupich popów moskiewskich.

Do statystyki rozwodów. Jedno z pism angielskich podaje następujące dane co do rozwodów w rozmaitych krajach na kuli ziemskiej:

Na 10.000 mieszkańców przypada rozwodów w Japonii 12·5, w Stanach Zjednoczonych Ameryki półn. 7·5, w Szwajcaryi 3·2, we Francyi 2·3, w Rumunii 2, w Danii 1·7, w Niemczech 1·5, w Serbii 1·3, w Belgii 1·1, na Węgrzech 1, w Holandyi 1, w Szwecyi 0·8, w Norwegii 0·6, we Włoszech 0·3 i w Austryi 0·1.

W tej smutnej statystyce — jak widzimy — zajmuje pierwsze miejsce Japonia, gdzie na trzy czwarte małżeństwa przypada jeden rozwód.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Generał intendent Władysław Jarzębecki mianowany został definitywnie szefem sekcyi ekonomicznej w ministerstwie wojny i szefem korpusu wojskowych intendentów.

Płk. Alfred Kochanowski, szef sztabu gen. I korpusu, otrzymał order korony żelaznej 3 klasy.

Oficerowie francuscy na manewrach rosyjskich. Ze względu na wielką donjosłość, jaką mają posiadać tegoroczne manewry jesienne w Rosyi, zaprosił car Mikołaj rząd francuski, aby wziął w nich udział za pośrednictwem specyalnej misyi. Czyniąc tym zaprosinom zadość, rząd francuski, jak donosi „La France Militaire", postanowił, aby na czele tej misyi stanął gen. Joffre, szef sztabu generalnego armii. Towarzyszyć mu będzie jego zastępca, gen. Currières de Castelnau, oraz liczny zastęp wyższych oficerów sztabu generalnego.

Ze świata katolickiego.

Rewizya kościołów katolickich w Moskwie. Departament wyznań obcych wydelegował do Moskwy Tiażelnikowa dla zbadania działalności duchowieństwa katolickiego kościoła św. Piotra i Pawła, oskarżonego przez administracyę moskiewską o tajne nawracanie prawosławnych na katolicyzm bez składania danych o chrzczeniu dzieci odpowiednim władzom. Takich tajnych chrztów ma być około 93. Tiażelnikow rozwinie dalej śledztwo policyjne w tej sprawie i na skutek specyalnego zlecenia dyrektora departamentu Mienkina zbada warunki, w jakich odbywa się „nawracanie na katolicyzm i propaganda katolicyzmu".

Przy sposobności Tiażelnikow dokona rewizyi gospodarki przy budowie nowego kościoła na przedmieściu Grusinach, gdyż otrzymano wiadomości, że sumy przeznaczone na budowę i utrzymanie nowego kościoła obracane na ochronki polskie i pomoc wysłanemu z Moskwy głośnemu ks. Wiereińskiemu. Według zapewnień „Kijewskoj Myśli", rewizya kościołów w Moskwie nastąpiła na skutek artykułów denuncyacyjnych, jakie ukazały się w „Moskowskich Wiedomostiach".

Wiadomości kościelne.

Dyecezya krakowska. X. Stanisław Żyła, administrator w Bobrku, przeniesiony do Woźnik na wikaryusza ad personam.

X. Franciszek Foryś, wikaryusz w Mucharzu, otrzymał sześciomiesięczny urlop.

Umarł w Kętach 8 b. m. X. Marceli Krzeczowski, jubilat, b. proboszcz w Międzybrodziu, w 90 roku życia, 66 kapłaństwa.

Biskupia wizytacya kanoniczna parafii św. Szczepana odbędzie się w dniach 20—23 kwietnia. Dnia 20 kwietnia br. o 8 Msza św. z przemową i modlitwą za zmarłych, o wpół do 10 bierzmowanie, o 10 suma z kazaniem przez jednego z XX. proboszczów krak. — o 4 popołudniu komitet parafialny — 21 kwietnia o 9 wizyta kościoła, scrutinium z księżmi — 22 kwietnia o wpół do 8 przyjazd do Bronowic procesyą — za zmarłych Msza św. — o 9 katechizacya — o 10 suma, kazanie, bierzmowanie — (obiad u OO. Reformatów) wizytacya książek — o 3 wyjazd do Rząski i Mydlnik, gdzie rozmowa o budowie kościoła i utworzeniu parafii z gminami i szkołą agronomiczną — 23 kwietnia o 7 Msza św. u Misyonarzy na Nowej wsi, posiedzenie w sprawie rozgraniczenia parafii etc.

Tow. św. Wincentego a Paulo urządza w niedzielę 20 b. m. obchód setnej rocznicy urodzin ś. p. Fryderyka Ozanam'a głównego założyciela Towarzystwa.

O godz. 9 rano w kościele św. Wincentego a Paulo (XX. Misyonarzy na Kleparzu) odbędzie się uroczyste nabożeństwo na intencyę Tow. św. Wincentego a Paulo, wraz z Komunią św. członków Towarzystwa.

Tegoż dnia o godz. 6 wieczorem Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa i zaproszonych osób w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, (ul. Basztowa l. 8).

W poniedziałek dnia 21 b. m. o godz. 8 rano odprawionem zostanie u XX. Misyonarzy na Kleparzu Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Fryderyka Ozanam'a.

Składki. Dr S. Skobel złożył 15 K na zakład w Pawlikowicach zamiast wieńca na trumnę śp. Dr Władysława Patkiewicza.

X. Józef Marzec w Ropczycach złożył 5 K na kolonie wakacyjne dla pracownic.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Dnia 21, 22, 23, 24, 25, 26 kwietnia Prof. Dr Józef Flach: „Od Przybyszewskiego do Żeromskiego". (7 godz.).

Dnia 29, 30 kwietnia Prof. Dr Antoni Mikulski „O Tadeuszu Czackim". (3 godz.).

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi.

(Niedziela dnia 20 kwietnia).

Bochnia: Prof. Jan Owiński: „Stanisław Trembecki, życie i dzieła".

Mielec: Prof. Uniw. Jagiell. Dr Tadeusz Grabowski: „Początki krytyki literackiej w Polsce".

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota. „Tajemniczy Dėma", sztuka w 3 aktach I. Mirande'a i H. Geroule'a.

Niedziela popoł. „Taniec Cyganowników". — Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Tajemniczy Dėma".

Poniedziałek. 1) „Grube Ryby", komedya w 3-ch aktach M. Bałuckiego.

2) Klasyczne tańce. Występ Jani Pol-Dolińskiej młodocianej tancerki klasycznej.

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

QUO VADIS

ostatnie przedstawienia w sobotę, niedzielę i poniedziałek. Codziennie cztery oddzielne przedstawienia o godz. 2, 4·15, 6·30 i 9.

Chory żołądek sprowadza zły chumor, człowiek staje się zniechęconym i wreszcie niezdolnym do żadnej pracy. Jest jednak droga, by się uwolnić od tego zła. Powinno się użyć od tak dawna znanej wody gorzkiej Franciszka Józefa. Już przed przeszło 35 laty oświadczyła dyrekcya c. k. szpitala wiedeńskiego: „Jak zgodnego orzeczenia naszych prymaryuszów wynika, stała się naturalna woda gorzka Franciszka Józefa dla szpitala [illegible], nawet w małych dawkach i bez przykrego obocznego działania do wywarcia pewnego skutku. — Żądajcie od aptekarzy, drogistów i w składach wód mineralnych wyraźnie tylko prawdziwej wody gorzkiej Franciszka Józefa i nie dajcie sobie wcisnąć czego innego. Gdzie nie można dostać, należy się zwrócić wprost do dyrekcyi wysyłkowej źródeł leczniczych Franciszka Józefa w Budapeszcie. (12)

Elegancka kobieta, która swoimi toaletami i swoją pięknością oczy wszystkich na siebie zwraca, wie doskonale, że ten jasny wzrok i przepiękne wypielęgnowane ręczki jej wyjątkiem i jedyną są tajemnicą. Z niezwykłą czułością i troskliwością przygotowuje swą codzienną kąpiel i [illegible] rąk i twarzy zapewne używa [illegible] łagodnego neutralnego mydła, które ani ciała nie drażni, ani też mu nie zaszkodzi. Te wszystkie właściwości posiada tylko w całym świecie znane z konikiem liliowe mydło, które też nigdy w buduarze pięknej kobiety brakować nie powinno. (538)

Kronika literacko-artystyczna.

Zygmunt Krasiński. Myśli o sztuce. Zebrał i przedmowę opatrzył Adam Grzymała Siedlecki. (Wydawnictwo „Sympozion" księgarni polskiej Połonieckiego we Lwowie).

Wyjątki z listów Krasińskiego, traktujące o sztuce i poezyi w ogólności, o „dziełach i ludziach" tudzież o jego własnych, w warsztacie znajdujących się pracach — przeszedł p. Siedlecki gruntownem, świetnie napisanem studyum o estetyce Krasińskiego. Daje ono klucz do zrozumienia [illegible] poety (do Reeve'a, Gaszyńskiego, Słowackiego, K. Koźmiana), w której Krasiński rozwija swoje, poważną się konsekwentną ewolucyę przechodzące zapatrywania na poezyę. „Krasiński wyróżnia się od innych świetnych artystów tem, że myśl jego jest niezbłagalnie jasna, [illegible]". Ta mądra dociekania prawdy [illegible] wychował, „poprzez romantyzm formy i ducha do klasycyzmu romantyki". P. Siedlecki wykazuje te wszystkie wpływy filozoficzne i literackie, [illegible] ostatecznego uformowania się tj. r. 1847.

Barwniejsze od teoretycznych refleksyj i więcej czytelnikowi przystępne są uwagi Krasińskiego, o wybitnych [illegible] literackich. [illegible] Nekrolog poświęcony Mickiewiczowi jest chyba najlepszym, jaki autorowi „Tadeusza" kiedykolwiek napisano. W „Bibliotece Uniwersalnej" zamieścił Krasiński szkic historyi literackiej, który niepospolity talent krytyczny zdradzał już w 18 letnim poecie. Specyalną wartość mają zamieszczone w książce uwagi a raczej wolne streszczenia „Irydyona" i „Nieboskiej", dokonane przez samego autora.

Listy powyższe wybrane i zacytowane bardzo inteligentnie, dopełniają godnie [illegible]

[illegible] „Przeglądzie Powszechnym" (kwiecień) p. Jan Mańkowski omawia nowy [illegible] warstw przodujących, brak przekonań religijnych i zasad moralnych, próżniactwo, plotkarstwo, obłudę i wzywa do stworzenia osobnej arystokracyi, nie wyłącznie rodowej, choćby bez tytułów, arystokracyi zasług, pracy na polu służby Bogu i Ojczyźnie. „Niech każdy arystokrata czuje się przedstawicielem i obywatelem całej Polski odpowiedzialnym za jej cześć i dobre imię. Pod względem społecznym i politycznym musi Galicya powierzyć swe losy nie marnym karyerowiczom, ale prawdziwym obywatelom kraju, których muszą wydać z siebie warstwy arystokracyi rodu i rozumu, chcące przodować".

Redakcya „Przeglądu" drukuje dalej „Trzy uderzenia dzwonu" z teki pośmiertnej Orzeszkowej i fragment dramatu „Królowa Jadwiga" ze spuścizny po Deotymie. Jadwiga 9-letnia bohaterka dramatu bawi jako narzeczona Wilhelma na dworze rakuskim; z pieśni Minnesengera dowiaduje się po raz pierwszy o pogańskich Litwinach, mordowanych przez Zakon i boleje nad ich losem.

Dr Adam Krzyżanowski daje historyczny pogląd na przyczyny wojny bałkańskiej, X. Starker pisze o dziele O. Grisara (biografia Lutra), prof. Rubczyński o estetyce Cohna, X. Szołdrowski T. J. o scholastyce. Ponadto „Przegląd" zawiera starannie redagowany przegląd piśmiennictwa polskiego i zagranicznego tudzież sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

„Muzeum", zeszyt kwietniowy zawiera następujące artykuły: 1. Wychowawcze znaczenie harców i harcerstwa. 2. Probulski Władysław: Obraz wychowania fizycznego w szkołach średnich zaboru austryackiego w r. szk. 1911/12. 3. Błażek Bolesław: O sporządzaniu przyborów turystycznych własnemi siłami. Następują oceny, wiadomości bibliograficzne, wiadomości bieżące, rozporządzenia władz i sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

„Tygodnika rolniczego" organu Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod redakcyą Stanisława Janickiego wyszedł dzisiaj numer 16 i zawiera następujące bardzo aktualne artykuły: Pielęgnowanie i zasilanie ozimin, przez Józefa Neumana. Roboty wiosenne w polu, przez Franciszka Kośmidra. Kukurudza pastewna, przez Józefa Donhaisera. Kilka uwag o krajowym zakładzie ubezpieczenia zwierząt, przez Dra Ottona Lillego. Walne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego krakowskiego (ciąg dalszy). Piśmiennictwo, przez Dra Jana Włodka. Z praktyki gospodarskiej i inne.

Dział ekonomiczny.

Nadużycie hasła uprzemysłowienia kraju. Liga Pomocy przemysłowej przestrzega ogół społeczeństwa, a w szczególności nauczycielstwo i młodzież szkolną, iż w ostatnich czasach pojawiły się w handlu bloki rysunkowe bez marki ochronnej Ligi Pomocy przemysłowej, bez wymienienia fabryki, a zaopatrzone napisem: „Wyrób krajowy przyborów szkolnych we Lwowie", które nie są wyrobem krajowym, a napis jest prostem nadużyciem łatwowierności młodzieży. Liga Pomocy przemysłowej apeluje tedy do naszej młodzieży, ażeby bloki z tym napisem, jako obcokrajowe, bezwarunkowo odrzucała.

Wystawa i targ kilimów. Kilimkarstwo, które w ostatnich kilku latach poczyniło tak znaczne postępy, a które z wyłącznych do niedawna wschodnich wzorów geometrycznych przechodzi rychło do wzorów bardziej zmodernizowanych, do sztuki stosowanej, szerszemu ogółowi w kraju nie jest jeszcze znane.

Szereg wielkich domów handlowych obu stolic kraju prowadzi wyłącznie tkaniny strzyżone i kilimy z Persyi i Turcyi, które pod wieloma względami naszym ustępują.

Zagranica nie zna naszego kilimkarstwa zupełnie.

Te względy oraz ogólny głos producentów zachęciły Filię Ligi Pomocy przemysłowej do urządzenia Wystawy i Targu kilimów w czasie największego ruchu obcych w Krakowie to jest w czasie od 10 czerwca do 10 lipca br.

Na cel ten wybrano główny pawilon po wystawie architektonicznej, zasilany górnem światłem, więc bardzo odpowiedni.

Krajowy patronat dla drobnego przemysłu i rękodzieł rozwojem kilimkarstwa ogromnie się interesuje i, co z uznaniem podnieść należy w niektórych wypadkach już z wydatną pomocą pospieszył, akcyę Wystawy i Targu również, jest nadzieja, ze swej strony poprze.

W czasie Targu odbędzie się ankieta w sprawie rozwoju kilimkarstwa i osiągnięcia zbytu za granicą.

Zgłoszenia udziału do dnia 15 maja należy nadsyłać do Filii Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie, ul. Podwale.

O nowy kompromis.

„Kto niszczy za sobą wszystkie mosty, ten wraca zwykle oślim mostem" — powiada Karol Irzykowski w swych aforyzmach. Większość sejmowa odtrąciła wszystkie próby kompromisu i wszystkie poprawki opozycyi przegłosowała bez pardonu i dlatego dzisiaj cofać się musi... W Wiedniu pracuje się właśnie nad **nowym kompromisem**, który niestety będzie bardzo trudnym, ponieważ większość zagalopowała się zadaleko.

Namiestnik Bobrzyński nie zgłosił formalnie dymisyi. Uchodzi jednak za pewne, że gdyby Sejm został rozwiązany, to nie Dr Bobrzyński będzie przeprowadzał nowe wybory. Większość sejmowa pragnie rozwiązania Sejmu uniknąć, bo boi się powiększenia mandatów ruskich. Stąd rokowania o **nowy kompromis**. Najtrudniej będzie z Rusinami, którzy grożą, że nic ze swych żądań nie opuszczą.

Przed rozwiązaniem Sejmu.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 19 kwietnia)

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj przedpołudniem odbyła się w Izbie poselskiej konferencya kierujących polityków polskich i ruskich. Dr Lewicki, który wczoraj przybył do Wiednia, był o godz. 9 [illegible]o na konferencyi u prezydenta ministrów, aby go zawiadomić o stanowisku Rusinów wobec obecnej sytuacyi. Oświadczył on, że **Rusini stoją stanowczo przy kompromisie lwowskim.** O godz. 11 przedpoł. odbyła się u wiceprez. Dra Germana konferencya polityków polskich pod przewodnictwem prez. Dra Lea. **Narodowi demokraci nie otrzymali na tę naradę zaproszenia.** Wziął w niej natomiast udział nam. Bobrzyński. Jak się dowiadujemy, przeważało pessymistyczne zapatrywanie co do losów reformy wyborczej. O godz. 12 miał być przyjęty przez hr. Stuergkha pos. Stapiński.

Korespondent nasz rozmawiał dzisiaj z jednym z posłów ludowców, który oświadczył, że jest bardzo wątpliwem, aby porozumienie obecnie doszło do skutku. Jego zdaniem **Sejm będzie rozwiązany i zaraz będą rozpisane nowe wybory.** Stronnictwo ludowe nie weźmie udziału w żadnych nowych konferencyach, gdyż już sprecyzowało swe stanowisko. **Ludowcy domagają się obecnie natychmiastowego rozwiązania Sejmu** i rozpisania nowych wyborów. W parlamencie ludowcy zajmą wyczekujące stanowisko aż do ukończenia nowych wyborów. Jak informator nasz przypuszcza, **Sejm zostanie rozwiązany w końcu przyszłego tygodnia** a wybory odbędą się w czerwcu.

W Wiedniu bawią posłowie Witold Czartoryski i ks. Sapieha. Konferowali oni wczoraj z hr. Stuergkhiem i min. Zaleskim. Posłowie ci oświadczyli, że życzeniem Podolaków jest, aby reforma wyborcza doszła do skutku, ale nie na obecnych podstawach, — Imieniem swej grupy wyrazili ci posłowie chęć najlepszą pójść na rękę pracy, ale muszą się spotkać z dobrą wolą u „bloku".

Również polska demokracya oświadcza się za rozpisaniem nowych wyborów.

„N. Fr. Presse" donosi, że nam. Bobrzyński jest stanowczo przeciwny odraczaniu Sejmu i uważa rozwiązanie Sejmu za jedyne wyjście z tej sytuacyi.

Dymisja nam. Bobrzyńskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Nam. Bobrzyński miał być przyjęty dzisiaj przez cesarza. Audyencya została jednak na razie odroczona. Jak słychać namiestnik w każdym razie złoży w ręce cesarza swą dymisyę. Podobno jednak cesarz dymisyi nie przyjmie.

Obiegają już różne pogłoski o ewentualnym jego następcy. Wśród szeregu urzędników wymieniają na pierwszem miejscu szefa sekcji **Kleeberga** wicepr. nam. **Grodzickiego** i delegata krakowskiego **Fedorowicza**.

Zajście w Nancy.

Paryż. (T. B.) Minister spraw wewnętrznych polecił przeprowadzenie następujących zarządzeń karnych, na podstawie sprawozdania radcy państwowego Augiera, po porozumieniu się z prezydentem ministrów:

1) Obaj ajenci policyjni, którzy w niedzielę w nocy mieli służbę na dworcu kolejowym w Nancy, będą wydaleni.

2) Niezwłocznie będą zbadane zarządzenia celem reorganizacyi policyi w Nancy, które to zarządzenia, leżące w interesie służby policyjnej, będą miały za skutek usunięcie obu komisarzy policyi w Nancy.

3) Prefekt departamentu Nord et Moselle z powodu, że zaniechał z własnej inicyatywy i bezzwłocznie zdać o zajściu sprawozdanie ministrowi spraw wewnętrznych, — otrzyma inny urząd.

Paryż. (T. B.) „Ag. Havasa" ogłasza sprawozdanie radcy stanu **Augiera** do ministerstwa spraw wewn. o **zajściach** w **Nancy**. Z tego sprawozdania wynika, że w kasynie nie przyszło do żadnego zajścia, tylko w restauracyi „Loraine" około północy przyszło z prywatnych przyczyn między grupą Niemców a Francuzów do wymiany słów. Gdy Niemcy następnie udali się na dworzec około 20 osób szło za nimi, nie przyszło jednak do demonstracyj, któreby były uczyniły konieczną interwencyę policyi. Na dworcu Niemcy udali się do poczekalni, gdzie zjawiło się kilka podochoconych osób, dla których bufet kolejowy jest jedynym po północy otwartym lokalem. Ponieważ Niemcy byli przez nich molestowani, kazali się zaprowadzić do pociągu. Gdy Francuzi następnie wrócili z bufetu do poczekalni zobaczyli tam jeszcze dwóch Niemców i zawołali do nich kilka słów. Przyszło do nieznacznego starcia, przyczem jednemu z Niemców spadł kapelusz z głowy. Gdy zastępca naczelnika stacyi usłyszał wrzawę wkroczył i obu Niemców przeprowadził do pociągu. Towarzystwo francuskie szło za nimi, ale drzwi wagonu były zamknięte, poczem Francuzi się oddalili. W demonstracyach nie brał udziału żaden wojskowy. Personal kolejowy wszystko uczynił, co było w jego mocy, aby ochronić Niemców. Natomiast interwencya policyi nie była dostateczną i była także za słabą, aby ochronić obcych. Żaden z policyantów nie widział, aby Niemców bito. Z powodu tego sprawozdania minister spraw wewn. nałożył już wiadome kary.

Bezrobocie belgijskie.

Ruch strajkowy nie tylko nie rozprzestrzenia się dalej, ale w niektórych miastach podejmują robotnicy pracę na nowo. Tak np. zmniejszyła się w Boringage liczba strajkujących o 10.000, w La Louviere również o kilka tysięcy.

Klęska, jaką przez to ponoszą socyaliści i sprzymierzeni z nimi, liberali będzie bardzo dotkliwa i na długie lata położy kres demagogicznej agitacyi przeciw obecnemu prawu wyborczemu.

Powodów nieudania się bezrobocia generalnego szukać należy nie tylko w tem, że środki finansowe, jakimi rozporządzali strajkujący, były bardzo szczupłe, ale przedewszystkiem w energicznej postawie rządu.

Tak n. p. wydał minister kolei i poczty cyrkularz, w którym stwierdza, że zwolnieni będą bezzwłocznie od obowiązków ci wszyscy robotnicy, którzy w poniedziałek 13 kwietnia (dzień rozpoczęcia strajku) nie stawią się do pracy. Podobne cyrkularze wydali także niektórzy przemysłowcy.

Organizacye socyalistyczne nie dają jeszcze za wygrane i starają się podtrzymać ruch zapomocą manifestacyj i pochodów. Takie pochody odbyły się w Mons, Gand itd.

W Cherrat koło Liege (Leodyum) przyszło do poważniejszych zaburzeń. Wojsko musiało interweniować, ale nikt nie został raniony.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 19 kwietnia)

Jubileusz sankcyi pragmatycznej.

Praga. (T. B.). 200-letnią rocznicę promulgowania **sankcyi pragmatycznej** obchodzono uroczyście w tut. szkołach. Młodzież szkół wydziałowych, ludowych i średnich była obecna wraz z ciałem nauczycielskiem na nabożeństwach, na których odśpiewano hymn cesarski. Następnie odbyły się uroczyste wykłady historyczne o znaczeniu tej ustawy fundamentalnej dla monarchii.

Z Sejmu śląskiego.

Opawa. (T. B.). Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem w Sejmie, po dłuższej dyskusyi **uchwalono w pierwszem i drugiem czytaniu ustawę szkolną** a następnie po krótkiej dyskusyi we wszystkich trzech czytaniach **ustawę sanitarną**.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj lepsze niż wczoraj. Kursy poszły znacznie w górę.

Choroba Ojca św.

Rzym. (T. B) Dzisiejszy biuletyn o stanie zdrowia Ojca św. opiewa: Papież przepędził noc spokojnie, temperatura nad ranem wynosiła 36·6, kaszel i wyplociny mniejsze, stan sił lepszy. Podp. **Marchiafava, Amici.**

Serbskie zaprzeczenia.

Belgrad. (T. B.) Pochodzące z bułgarskiego źródła wiadomości o rzekomym ucisku bułgarskich obywateli w dyskryktach **Egri Palanka** i **Kumanowa**, oznaczają ze strony urzędowej serbskiej za absolutnie fałszywe i tendencyjne. Również twierdzenie pisma bułgarskiego „Mir", że zwłoka w odpowiedzi na notę mocarstw spowodowaną została nieobecnością prezydenta ministrów **Pasicza**, oznaczają ze strony serbskiej również jako zupełnie nieprawdziwe i dodają, że Serbii, która zawsze na czas swe odpowiedzi udzielała, nie można przypisywać winy zwłoki.

Sprzeczne wiadomości.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiadomości, jakie nadchodzą o stanowisku króla Czarnogórskiego są bardzo sprzeczne. Według jednych wiadomości król zdecydował się opierać do ostatka. Bombardowanie Skudaru podjęto od 17 b. m. na nowo bardo usilnie. Miasto także jest ostrzeliwane. Przez Londyn i Paryż donoszą natomiast z Cetyni, że rząd czarnogórski oświadczył gotowość do ustępstw.

Odpowiedź państw bałkańskich jest już gotowa, ale oficyalnie nie wręczona.

Granice Albanii.

Belgrad. (T. B.) Zastępcy mocarstw zawiadomili wczoraj ministerstwo spraw zagr. o uchwałach w sprawie północnej i północno-wschodniej granicy Albanii.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Leon Dębicki z Jaworowa, Radca Dworu Dr Marcin Szarski ze Lwowa, Zofia Bąkowska ze Spławia (W. Ks. Poznańskie), Cezar Haller z Wiednia, Józef Amouraux z Książa Wielkiego (Król. Polskie), Dr Artur Dobiecki z Cisnowic (Kieleckie), Jan Ursyn - Pruszyński z Wołynia, Janowie Świętochowscy z Sosnowca, Karol Geraus z Wiednia, Kazimierzewie Chrzanowscy z Okocimia, Zdzisław Wysocki z Jawornika, Dr Bernard Kohn z Nowego Targu, Jan Görn z Berlina, Kolenik Kowalczak z Wołynia.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 19 kwietnia 1913 r. godzina 1 w poł.

	Płacą		Żądają	
	w Koronach			
Waluty.				
Ruble papierowe	2	—	254	—
Marki niemieckie	7	50	118	25
Franki papierowe	5	—	96	—
20-to frankówki w złocie	9	95	19	29
Dolary amerykańskie	2	—	497	—
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	—	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	90	25	91	—
4% „ „ „	82	25	82	—
4½% Listy zastawne Banku kraj.	92	—	93	—
4% Listy zastawne Banku kraj.	85	—	85	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. ziemsk.	96	—	97	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	90	—	90	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	82	75	83	75
4% „ „ „ „ 52-let.	93	—	94	—
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	—	—	96	—
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	96	—	97	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	83	50	84	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	84	—	85	—
4% Pożyczka miasta Krakowa	80	—	81	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	90	—	96	50
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	81	25	81	75
Akcye.				
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie	640	—	645	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	[illegible]	—	[illegible]	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jas.	505	—	510	—
Publiczne zapisy długu.				
4⅕% wspólna renta papierowa	[illegible]	75	86	25
4⅕% wspólna renta srebrna	[illegible]	—	86	50
4% renta koronowa austryacka	[illegible]	—	83	95
4% renta koronowa węgierska	81	75	82	75
4% renta austryacka w złocie	106	25	106	75
4% renta węgierska w złocie	101	75	102	25

Kursa są notowane bez kuponu [illegible], który się osobno oblicza.

Pojedyncze numery „Głosu Narodu" sprzedają bióra:

Smolik Stanisław, K[illegible]nika 2.
Główna trafika, Ryn[illegible]Gł. A—B.
Piwarski, św. Jana.
Mańkowska, Sukien[illegible]
Funek, Bracka.
Nikiel, Wiślna 11.
Nikiel, Zwierzyniec[illegible].
Markowicz, Florya[illegible]
Grudzińska, kiosk [illegible] teatru.
Schreiber, Domini[illegible].
Czapliński, Szewsk[illegible]
Księgarnia Pol. Eb[illegible] Floryańska.
Hupczyc M., Jagiel[illegible]
Aleksandrowicz, w[illegible]chu Izby handlowej, róg u[illegible]iej.
Hildowa Amalia, K[illegible]icka 15.
Salomonowa, Szcze[illegible]a 9.
Tacik, Krowoderska[illegible]
A. Alfus, Mikołajsk[illegible]
Hanusz, Karmelick[illegible]
Blochowa Berta, G[illegible]y 24
Dutkiewicz, Zwierzy[illegible]ek
Janicki, Podgórze, [illegible]
Korzeniowski Stef., [illegible]
Zborowski, Dębniki [illegible] 8.
Toroniowa Hel., Pia[illegible]
Grudniewicz, Karme[illegible]
Pawlicki, Karmelick[illegible]rskiej
Kaszycka, róg Ga[illegible]kow[illegible] Łobzowskiej.
Lam et Kirsch, bu[illegible]o kolei.
Poturalski, Podrynek 4.

Przewodniczek.

Groby zasłużon[illegible] krypcie na Skałce grób Skargi (w koś. Piotra), oraz **Skarbiec** kościoła N. P. Maryi można w chwilach wolnych od nabożeństw [illegible] zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zw[illegible] we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w[illegible] o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby królewskie [illegible]b Mickiewicza **skarbiec** w katedrze [illegible]elu zwiedzać można w dni powszednie o g[illegible] w niedziele i święta o godzinie 11 i pół pr[illegible]iem.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od [illegible]ci. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej [illegible].

DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY.

Rok 1846 *).

Rok 1846! Z kilku dat, jakiemi historya porozbiorowa zapisała się szczególnie głęboko w naszych sercach, data to najsmutniejsza. Przywodzi ona na pamięć fakt nieszczęsnej rabacyi, krwawiącej jeszcze dzisiaj, gdy wieś galicyjska ofiarnym czynem gotowa jest spłacić dług Ojczyźnie za „tarnowskie wesele“. Ale rok 1846 — to nietylko rabacya. To także jedno z naszych powstań — i to najbardziej nieszczęśliwe. Nie opromienia go aureola walecznych czynów ni bohaterstwa. Nie budzi ono — jak rok 1830, 1863, jak legiony lub kościuszkowska insurekcya — uczucia dumy i uwielbienia, ale raczej uczucie przygnębienia i wstydu. Nawet w życzliwem oświetleniu Bolesława Limanowskiego rok 1846 przedstawia się jako nierozważny, nieprzygotowany, romantyczny wybuch, jako konspiracya bez nadziei powodzenia, źle zorganizowana a wręcz lekkomyślnie prowadzona i marnie zakończona. Rok 1846 — to nie tylko nieudane powstanie, to nieszczęście...

Był on ostatecznym wybuchem dynamitu, składanego od lat 10 niezmużenie na ziemiach polskich przez Centralizacyę wersalską. Szli do Polski emigracyjni emisaryusze i głosili pogrążonym w ucisku nieprzerwalność powstania. »Polska pozostaje w stanie rewolucyjnym“ — wołał Mierosławski, na język praktyczny i partyjny przekładając ewangelię mickiewiczowską, głoszącą, że „pielgrzymami jesteśmy, a celem naszej pielgrzymki jest wolna Ojczyzna.“ W latach 40-tych sieć spisków pokrywała już całą Polskę i nie porwała się mimo rozstrzelania Konarskiego, wywiezienia Maszkowskiego i Beauprégo, odkrycia spisku Smolki we Lwowie — mimo teroru Paszkiewicza, którego „system“ rządzenia Królestwem streszczał się w zdaniu: „Trzeba, ażeby Polak zasypiając wieczorem, lękał się, by go nie zabrano w nocy do więzienia.“

Nieznane są dokładnie i nawet po zbadaniu archiwów rządowych nie wyjdą na jaw prawdziwe rozmiary sieci konspiracyjnej. Centralizacya nie zważała zresztą na rozmiary. Jej jedynym celem było bezwzględne przyspieszenie powstania, jakby się bała, że dłuższy spokój pozbawi ją na kraj wpływu. Powstanie w Królestwie miało już wybuchnąć w r. 1844, 1845, w Krakowie przygotowywano się już w r. 1845, w Poznańskiem jakiś szlachcic zaprosił braci sąsiadów na polowanie, skąd mieli odrazu ruszyć do walki. Nie stawiło się dość myśliwych, więc powstanie nie wybuchło...

W r. 1843 wydalony z Królestwa przyjeżdża do Poznania Dembowski i wespół z Henrykiem Kamieńskim, Stefańskim, L[illegible]tem rusza naprzód ideę rewolucyi. W roku 1845 widzimy go w Galicyi, gdzie objeżdża miasta i dwory, a z nim Fr. Wiesiołowski i Teofil Wiśniewski. W początkach 1846 roku zjeżdża do Poznania Ludwik Mierosławski, przeceniany wówczas strategik, a w gruncie rzeczy fantasta, wielomówny retor i choć dobry teoretyk, to jednak słaby jako praktyk wojskowy. Gdy na noc z 21-go na 22 lutego uchwalił „Rząd narodowy“ wywołać powstanie we wszystkich zaborach, Mierosławski wypracował plan wojenny i objął dowództwo ruchu.

Limanowski daje w swej książce dużo informacyi zarówno o spiskach jak o przebiegu rewolucyi. Mimo to obraz spisku wykazuje poważne luki. Widzimy ludzi, nie widzimy organizacyi, czujemy nastrój, nie spostrzegamy siły, nie wiemy do końca, jaki wpływ wywarła Centralizacya na akcyę komitetów i czy miała nad nimi faktycznie władzę. Rzecz prosta, że autor tu nie winien, konspiracya bowiem nie przechowuje archiwów, a śledztwa sądowo-karne rządów nie zdołały (na szczęście!) wykryć ni wydobyć od więźniów wszystkich szczegółów spiskowych.

Autor historyi r. 1846 jest wybitnym pisarzem socyalistycznym i sam był dawniej konspiratorem. O tem przy czytaniu książki trzeba pamiętać. Ruch 1846 roku przedstawia mu się w tem jaśniejszej aureoli, że wpisał on na swym sztandarze hasło Limanowskiemu szczególnie drogie tj. hasło **społecznego i politycznego równouprawnienia ludu**. Stąd to pochodzi owa narzucająca się czytelnikowi książki zbyt natrętnie tendencya Limanowskiego. Autor polemizuje z niewidzialnym czy przyjętym krytykiem, pragnie udowodnić, że rewolucya mogła się udać, że miała obiecaną pomoc, że wrogowie byli słabi, że Mierosławski był nieledwie — genialny. Ale obok Limanowskiego, który jest entuzyastą rewolucyi i irredentystą, pisze książkę także drugi Limanowski, historyk sumienny i ten wszystko poddaje zimnej krytyce i niejednokrotnie tamtemu entuzyaście udowadnia przekonywująco słabe strony rewolucyi.

Czy rewolucya mogła się udać? Już sam Limanowski wskazuje, że ten ważny czynnik, tj. lud włościański na który przywódcy tak liczyli, nie tylko zawiódł (z wyjątkiem walk pod Krakowem i Chochołowa), ale nawet wystąpił **przeciw powstańcom**. Na 2.000 oblicza autor liczbę pomordowanych przez chłopstwo powstańców... Mordowano nie tylko w zachodniej Galicyi, ale i we wschodniej np. w Horożanie nad Dniestrem. Spodziewano się w kołach spiskowych, że Węgrzy pospieszą z pomocą rewolucyi, że ruszą się Czesi i ludy słowiańskie, że nawet niektóre pułki galicyjskie przejdą do rewolucyi, że »cała landwera« pruska stanie pod sztandarem polskim. Nadzieje nie spełniły się — a w 2 lata później pułki słowiańskie najdzielniej zwalczały rewolucyę w Austryi...

Liczono na ogólną rewolucyę w Europie. Niestety od słabego płomienia nie padły iskry na stary dach Europy. Dopiero z pożaru w jakim spłonął 24 lutego 1848 w Tuilleryach tron króla epiciyerów, zapalił się świat wolnością.

Spodziewano się, że drobna szlachta, oficyaliści, mieszczanie **masowo** pójdą do powstania. Okazało się to złudzeniem.

Mierosławski miał nadzieję, że rząd pruski będzie neutralnym wobec ruchu. Tymczasem rząd pruski najwcześniej zaczął aresztowania, ogłosił stan oblężenia w miastach, 12 lutego przyaresztował wreszcie samego Mierosławskiego.

Siły austryackie lekceważono. Okazały się one (przy pomocy chłopstwa) przecież dość silne. W Królestwie skoncentrowano szybko 70.000 żołnierzy. Plan Mierosławskiego, który przewidywał utworzenie armii regularnej, nawet Limanowski nazywa »poematem strategicznym« i przekonywująco udowadnia, że w czasie rewolucyi nie można tworzyć armii regularnej, (przykładem: armia Langiewicza w r. 1863) ale trzeba bić wroga, póki nie skoncentruje sił.

Swoją ideą »armii regularnej« (bez której — zdaniem Mierosławskiego — nie można było robić powstania) utrącił Mierosławski cały ruch 1848 go roku, kiedy to zamiast rozbić Prusaków, kazał krawcom szyć mundury dla żołnierzy. Zawiodła również w 1848 roku broń przez Mierosławskiego polecona: lanca i kosa.

Aresztowania w Poznaniu, Lwowie i Warszawie wywołały przyspieszenie powstania w Tarnowskiem. 18-go lutego zjechało się jednak zaledwie 450 powstańców, więc zamiaru zdobycia Tarnowa zaniechano. Równocześnie wybuchła rzeź... Inne oddziały powstańców w Galicyi, które się zebrały w bardzo małej liczbie, rozprószyły się.

Dlaczego? Limanowski przypuszcza, że przyszła do nich wiadomość o odwołaniu powstania. Ale dodaje, że odwołanie 21-go lutego nie było jeszcze wiadomem, przynajmniej nie wszędzie. Ważnymi powodami rozbicia się ruchu w Galicyi były więc nadto: rzeź chłopska, mała ilość powstańców, brak samodzielnych i przedsiębiorczych wodzów okręgowych. Powstanie nie udało się zanim zostało odwołane.

Odwołano je dnia 18. lutego.

Rząd narodowy, rezydujący w Krakowie, (Tyssowski, Gorzkowski i Alcjata) zatrwożony aresztowaniami przywódców spisku w Poznaniu, widząc, że wobec niespodzianego zajęcia Krakowa przez generała austryackiego Collina, **powszechny** ruch powstańczy był niemożliwym — odwołał powstanie na trzy dni przed wybuchem. Była to lekkomyślność niesłychana, ponieważ „nie było żadnego materyalnego podobieństwa, aby rozkazy, odwołujące ruch, wszędzie przed terminem dojść mogły«...

Okupacya Krakowa przez Austryaków wywołała krótkotrwałą **krakowską rewolucyę**. Wybuchła ona niezależnie od planowanego ruchu rewolucyjnego.

Szczupła austryacka armia okupacyjna ustąpiła dnia 22. lutego z Krakowa, pod naporem mieszczan i chłopów, poczem zaraz ukonstytuował się w mieście Rząd narodowy na całą Polskę i w[illegible] wojnę wszystkim zaborcom. W dwa dni później ustąpił miejsca dyktaturze Tyssowskiego, wprzód jednak wydał **manifest** do narodu, w którym przysięga, iż »władzę rewolucyjną tak długo wykonywać będzie, dopóki cała Polska wyjarzmioną nie zostanie, i że za środek do tego celu uznaje **poruszenie całego ludu przez zniesienie przywilejów, a nadanie bezwzględnej własności ziemi**, dzisiaj przez włościan warunkowo tylko posiadanej.«

Duszą rewolucyi był były emisaryusz Edward Dembowski, sekretarz Tyssowskiego. Nie potrafiła rewolucya ani zorganizować liczniejszej armii, ani powołać ludu pod broń. Dnia 26 go lutego major Benedek przy pomocy chłopów rozbił pod Gdowem oddział powstańców wysłany z Krakowa celem rozbudzenia Galicyi. Na drugi dzień Dembowski zginął w Podgórzu. Niedołęstwo militarne Republiki było tak wielkie, że nie próbowała nawet walki z Collinem. Dnia 3 marca Tyssowski opuścił Kraków z wojskiem liczącem 900 kosynierów, 200 jazdy, 200 strzelców i jedną armatę. Nie próbował wzniecać powstania w Królestwie. Poddał się Prusakom. Kraków zajęli Aaustracy. Aneksya »wolnego miasta Krakowa z okręgiem« do Austryi — oto jeden ze skutków rewolucyi.

Były i inne. Procesy, szubienice, konfiskaty, wzmożony ucisk, pogłębiony antagonizm między dworem a wsią, zniszczenie spisków, które później w r. 1848 mogłyby ważną odegrać rolę. Ogólna depresya zapanowała w Polsce. Wiadomość o rzezi tarnowskiej wywołała przygnębienie wśród demokratów polskich. Moment najjaśniejszy całego ruchu tj. zniesienie poddaństwa włościan, został zaćmiony przez rabacyę.

Książka Limanowskiego (nieco może za popularnie i broszurowo napisana) wypełnia ważną lukę w historyi polskiej niewoli. Mimo subjektywizmu autora jest ona podręcznikiem pożytecznym, zestawiającym po raz pierwszy w obraz historyczny wszystkie te tajne i jawne zdarzenia, które poprzedziły i wypełniły ruch r. 1846. Historycy polscy zaniedbali rok 1846, zadawalniać się dotąd trzeba było albo pamiętnikami albo książką Niemca hr. Sali. Obszerne dzieło Limanowskiego, daje nam już historyę źródłową, z której rewolucya przedstawia się nam w całej swej nieudolności, w całem nieszczęściu, zarówno w ponurym blasku rabacyi, jak i w bladych kilku promieniach poświęcenia idei demokratycznej. Budzi smutne refleksye, ale czyż nie były jej ujemne momenty konsekwencyą tego największego z nieszczęść, jakiem jest niewola? Jej niezawodnie było zasługą, że na dwa dwa lata przed francuską rewolucyą lutową wywiesiła program społeczny. Nie zniknął en odtąd ze sztandaru polskiego. To w każdym razie trzeba pamiętać, gdy się rozważa ten objaw naszej romantyki politycznej: wojnę równoczesną z trzema najsilniejszemi potęgami świata. Jakże — odtąd staliśmy się skromnymi!! *J. M.*

*) Bolesław Limanowski, „Historya ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1846 roku“. Spółka nakładowa „K[illegible]“ w Krakowie.

Konstantyn Wielki a sztuka chrześcijańska.

Jedną z wielkich zasług cesarza, który przez wydanie **edyktu medyolańskiego** zakończył epokę prześladowań chrystyanizmu i uczynił zeń religię, panującą w imperyum rzymskiem, jest to, że sztukę swych czasów oddał w służbę prawdziwemu Bogu.

Przedewszystkiem musimy o tem pamiętać, że już w roku 313 darował on pałac Laterański na wieczne czasy biskupom rzymskim. Już w tym roku papież **Milcyades** zgromadził w tym pałacu pewną ilość biskupów na konsylium dla potępienia fałszywych nauk Donatystów. Zgromadzenie to odbyło się w auli, czyli **bazylice**[1]), która się tam znajdowała, podobnie jak w każdym pałacu książęcym. Za następnego papieża, św. **Sylwestra** (314–335), zbudował Konstantyn W., w obrębie Lateranu bazylikę o pięciu nawach, noszącej nazwę „Basilica Constantiniana“. Bazylika ta — to pierwsze dzieło architektury chrześcijańskiej. Architektura jednak pociągnęła za sobą także inne sztuki plastyczne do współdziałania przy ozdabianiu domów Bożych.

Musiały więc ściany tego przybytku zostać okryte obrazami malowanymi i mozaikowymi, musiał zostać wzniesiony ołtarz z baldachimem, z ambonami po stronie epistoły i ewangelii, musiały być wzniesione w absydzie: tron biskupi i siedzenia dla duchowieństwa, musiały wreszcie być wykonane święte naczynia i szaty kapłańskie.

W ten sposób sztuki plastyczne oddane zostały na usługi jednego prawdziwego Boga.

Tam pośrodku miasta, w którem wznosiły się najwspanialsze świątynie ku czci fałszywych bożków otrzymał **Chrystus**, w którego cesarz uwierzył, przybytek, przechodzący wspaniałością świątynie Jowisza oraz innych bożyszczy starożytnego świata.

Z Laterańskiej bazyliki pozostało nam tylko tyle, że możemy dokładnie określić jej rzut poziomy. Natomiast reszta, ulegając rozmaitym przeróbkom od połowy XIV w., znikła prawie doszczętnie. Pozostały tylko resztki mozaiki w absydzie, sięgające czasów Konstantyna, lub późniejsze, lecz wierne ich kopie, jak np. postacie Apostołów pod palmami, znajdujące się między ostrołukowemi oknami, wybitemi w absydzie dopiero w XII wieku. O niesłychanie bogatych świętych naczyniach i świecznikach, które cesarz sprawił do tej bazyliki, podaje nam wiadomość »Liber pontificalis«, skąd dowiadujemy się, jakie olbrzymie sumy Konstantyn przeznaczył na ich sprawienie i jak poważne zadanie przy ich wykonaniu mieli ówcześni złotnicy.

Baptisterium, znajdujące się przy tej bazylice, jest także dziełem Konstantyna i w roku bieżącym prawdopodobnie zostanie odrestaurowanem. Będzie to wtedy najlepiej zachowany zabytek budownictwa z epoki konstantynowskiej.

Budowa **bazylik Apostołów** w Watykanie i przy drodze ostyjskiej, jakoteż nad grobem św. Wawrzyńca dała sposobność Konstantynowi do wykonania dzieł monumentalnych. Pierwotnie były one pomyślane jako bazyliki nadgrobne, jakto widzimy na głębiej położonych i starszych częściach bazyliki św. Wawrzyńca. U św. Piotra zaś zmieniono plan w czasie budowy. Skutkiem tego powstała bazylika o pięciu nawach, ze stu kolumnami, budząca podziw świata w ciągu kilkunastu stuleci wspaniałością swego wewnętrznego urządzenia oraz ilością bogatych wotów. Piękność tej bazyliki pobudziła cesarzy Teodozyusza i Honoryusza do wyniesienia nad grobem »Apostoła narodów« budowy, która została poświęconą w 395 roku.

Z konstantynowskiej bazyliki nad grobem św. Piotra w Watykanie pozostały ślady tylko w absydzie dzisiejszego dolnego kościoła. Także chodnik idący z niej ku „Konfesyi“, tj. ku grobowi św. Piotra, pochodzi również z czasów Konstantyna. „Liber pontificalis“, ta nieoceniona kronika papieży, podaje że cesarz Konstantyn kazał wykonać w bronzie „Coenculus“, tj. wielki relikwiarz, na które go wierzchu umieszczony był krzyż szczerozłoty, ważący 150 funtów. Na krzyżu tym widniał emaliowany napis:

CONSTINUS AUGustus ET HELENA AUGusta.

W samej komorze grobowej wyryto napis, nazywający ją mieszkaniem królewskiem, ponad którem z równą wspaniałością zbudowaną została bazylika: „Hanc domum regalem aula simili fulgore circumdat“.

Z dawnego kościoła św. Piotra pozostał nam dalej bardzo dokładny plan, sporządzony przez Tyberyusza **Alfaranusa** w 1590 roku. Widzimy z tego planu, że miał on pięć naw, cośkolwiek wystającą na boki nawę poprzeczną i przedsionek, otoczony z czterech stron kolumnadą. Ponad komorą grobową wznosił się ołtarz, który nakrywał baldachim podtrzymywany przez cztery porfirowe kolumny. Innych sześć kolumn spiralnych z białego greckiego marmuru, z winogrodem wykutym w zgięciach kolumn, które się dotąd zachowały, tworzyło zamknięcie ołtarza. Ten ołtarz był cały ze srebra i ważył 350 funtów a zdobiła go 400 drogich kamieni. Przed nim stał świecznik szczerozłoty, wagi 35 funtów, a obok tego świecznika inne bronzowe, każdy 300 funtów wagi ze srebrnemi płasko rzeźbiami, przedstawiającemi sceny z życia Apostołów. Do tego przychodziły kielichy, patyny, kadzielnice i t. d. — wszystko ze szlachetnych metali i ozdobione drogimi kamieniami. Podobnie zaś, jak w Lateranie, ściany bazyliki wykładane były przepiękną mozaiką.

W ten sposób główne te bazyliki Rzymu stanęły w swej bajecznej piękności przed oczyma Rzymian, którzy nawet w najwspanialszych świątyniach pogańskich nic podobnego nie widzieli. Jeżeli cesarz Konstantyn przypisywał swe powodzenie łasce Boga chrześcijan, to dał w sposób iście monarszy wyraz swej wdzięczności.

Oprócz wymienionych bazylik wzniósł Konstantyn W. jeszcze następujące przybytki boże w Rzymie i jego okolicy: bazylikę Krzyża św. („Santa Croce di Gerusalemme“), św. Wawrzyńca »fuori le mure«, św. Agnieszki na via Nomentana, św. Marcelinusa i Piotra (przy bramie Pignatara), a także w Ostii i Albano. Oprócz tego powstały za jego czasów w Rzymie liczne pomniejsze kościoły parafialne — »tituli«.

Niestety, z budowli jakie powstały za czasów Konstantyna i z ich ozdób pozostało tak niewiele, że trzeba najczęściej powoływać się na źródła archiwalne, chcąc odtworzyć ich wygląd i wspaniałość. Faktem jest jednak, że zarówno bazylika Laterańska, jak Watykańska, posiadała własne warsztaty artystyczne, do których powoływano z Rzymu i prowincyi najznakomitszych artystów, budowniczych, rzeźbiarzy, malarzy, złotników i t.d., aby umiejętność swą oddawali na usługi Jezusa Chrystusa. Aby powiększyć liczbę artystów i rzemieślników, uprawiających sztukę stosowaną, cesarz Konstantyn udzielał im i ich rodzinom rozmaitych przywilejów.

Dla zrozumienia potężnego impulsu, który dał cesarz Konstantyn sztuce chrześcijańskiej we wszystkich jej gałęziach, musimy zestawić jego czasy z czasami o 1200 lat późniejszymi, gdy tacy Papieże, jak Leon X, lub Juliusz II, wznoszą nowy kościół św. Piotra a są protektorami takich artystów jak Rafael, Bramante, Michał Anioł i Benvenuto Cellini. I gdyby nawet w grupy rozsypała się kopuła bazyliki św. Piotra, gdyby uległa zniszczeniu słynna „Dysputa“ Rafaela, lub „Sąd ostateczny“ w kaplicy Sykstyńskiej Michała Anioła — to arcydzieła te żyć będą wiecznie w pamięci ludzkiej pod postacią niezliczonej ilości miedziorytów, fotografij i reprodukcyj kolorowych. Nie mamy jednak wcale tego rodzaju dokumentów, odnoszących się do architektów, którzy za czasów Konstantyna W. wznosili bazyliki, o malarzach którzy rysowali kartony i następnie wykonywali je w mozaice, o złotnikach, którzy wyrabiali święte naczynia i rzeźbiarzach którzy dawali modele do bronzowych relikwiarzy świeczników, trybularzy i t. p. Imiona ich utonęły w niepamięci ludzkiej i przeważnie znikły tak, jak ich dzieła.

„A jednak z tego, co pozostało i na podstawie współczesnych opisów — pisze X. Dr **Waal**, rektor Composanto w Rzymie, w »Koeln. Volksztg.«[1]) — można czasy Konstantyna W. uważać za epokę renesansu, większego nawet niż był renesans w XV i XVI stuleciu“. Budownictwo chrześcijańskie kryło się troskliwie aż do tych czasów w katakumbach, gdzie przygotowywało komory grobowe lub też wznosiło ukryte kaplice w pałacach niektórych chrześcijan, należących do arystokracyi. Jakiż olbrzymi przeskok od tych skromnych początków do bazyliki Laterańskiej lub Watykańskiej z pięciu nawami! Zamiast skromnych obrazów na ścianach podziemnych grobowców powstały wtedy ogromnych wymiarów kompozycye dla wypełnienia ścian w presbyterach i nawach bazyliki. A jak skromnie wyglądać musiały kielichy, świeczniki oraz inne naczynia kościelne w ubogich oratoryach wieków poprzednich w porównaniu do takichże naczyń z bazylik Konstantyna!

Jeżeli w późniejszych czasach spotykamy dywany z figuralnymi obrazami, czyli gobeliny, to nie są one czem innem, jak dalszym ciągiem i owych zasłon, **vela**, któremi za czasów Konstantyna zasłaniano ołtarze, nisze w chórach, przestrzenie między kolumnami. Te tkaniny były jednak niczem w porównaniu do wspaniałych szat liturgicznych, w których np. taki Papież Sylwester wraz ze swem duchowieństwem odprawiał nabożeństwo. Sztuka staro-chrześcijańska w niektórych wypadkach musiała się zapożyczać u spółczesnej sztuki pogańskiej, ale też w jeszcze większej ilości wypadków musiała sama tworzyć, opierając się na pismach Kościoła i na własnej intuicyi.

Pomimo, że tak niewiele dochowało się do naszych czasów pomników „wielkiej“ sztuki z czasów Konstantyna, możemy jednak odszukać jej ślady w „małej“ sztuce, tj. w płodach ówczesnego przemysłu artystycznego. Weźmy np. lampę, pochodzącą z IV wieku[2]) z figurką, przedstawiającą Zbawiciela, którego adorują dwaj aniołowie. U Jego nóg spoczywają: lew, smok i bazyliszek. Całość otoczona jest małemi kółkami, w których monogramy Konstantyna znajdują się obok rozetek. Garncarz, który ulepił tę lampę, wziął do niej wzór niezawodnie z mozaiki, jaką widział w jednej z bazylik. Na niektórych znów sarkofagach widzimy Chrystusa między książętami Apostołów, jak wręcza św. Piotrowi księgę z napisem LEX, wedle której, ma rządzić Kościołem jako Jego zastępca, lub też wzniosłe inne sceny, niezawodnie kopiowane z mozaiki.

To, czego dokonał Konstantyn w Rzymie wychodziło się, niby promienie słońca, na prowincye imperyum.

Między innemi zbudował cesarz bazylikę w **Kapui** i prawdopodobnie bazylikę św. Restytuty w **Neapolu**. W **Medyolanie** posiada tamtejszy najstarszy kościół św. Wawrzyńca kaplicę św. Akwilinusa, w której znajduje się mozaika, przedstawiająca Chrystusa w otoczeniu Apostołów a pochodząca niezawodnie z czasów Konstantyna.

Dalsze ślady wpływów sztuki z czasów Konstantyna dadzą się odszukać zarówno w Gallii, jak i w Afryce, nie mówiąc już o tem, co powstało za jego inicyatywą w nowej stolicy **Konstantynopolu**, w **Jerozolimie**, oraz w innych miastach Wschodu. Legenda opowiada nam, że Konstantyn, otoczony świetnym orszakiem, wziął udział w zakładaniu watykańskiego kościoła św. Piotra, przyczem miał wykopać dwanaście koszów ziemi, którą wyniósł na własnych barkach. Być może, iż tak nie było, ale faktem jest, że Konstantyn w obliczu przeważnie pogańskiej jeszcze ludności Rzymu stanął jako wyznawca tej religii, którą tak niedawno temu chciał Dyoklecyan w morzu krwi utopić.

Rzym zachował we wdzięcznej pamięci osobę Konstantyna W., zarówno w podaniach, jak i w sztuce. Że bronzowy posąg Marka Aureliusza, który stał dawniej przed Lateranem, dochował się do naszych czasów, to zawdzięczamy tylko tem, iż uważano go za posąg Konstantyna. Gdy Papież Leon III zbudował na przyjęcie Karola W. salę przyjęć »triclinium«, w pałacu laterańskim, rozkazał wykonać tam przechowany do dziś dnia obraz mozaikowy. Na tym obrazie przedstawiony jest Chrystus na tronie, a o ok klęczą: cesarz Konstantyn i Papież Sylwester. Przy bazylice zaś „Quattiro Coronati“ znajdują się w kaplicy św. Sylwestra obrazy z początku XII w., przedstawiające legendę o papieżu Sylwestrze i cesarzu Konstantynie. A któż, kto oglądał »Stanze« Rafaela w Watykanie, nie podziwiał olbrzymiej jego kompozycyi, przedstawiającej zwycięstwo Konstantyna nad Maksencyuszem? W przedsionku u św. Piotra stoją znów dwa olbrzymie posągi konne, wyobrażające dwóch najznakomitszych cesarzy chrześcijańskich: **Konstantyna W. i Karola W.** A w przedsionku bazyliki Laterańskiej i na balustradzie placu Kapitolińskiego znajdują się dwie statuy starożytne cesarza Konstantyna Wielkiego.

Wreszcie i teraz, gdy Ojciec św. nakazał w roku bieżącym święcić pamiątkę »ogłoszenia edyktu medyolańskiego«, położył w jego imieniu kardynał **Casetta** w dzień zwycięstwa nad Maksencyuszem kamień węgielny pod nową bazylikę, która wiekom potomnym przypominać będzie imię wielkiego cesarza.

[1]) **Bazylika**, budynek w którym odbywały się czynności sądowe, następnie zaś wielkie sale w prywatnych pałacach bogatych Rzymian, gdzie zbierali się pierwsi chrześcijanie na nabożeństwa. Budowy te posłużyły na wzór dla najdawniejszych kościołów chrześcijańskich, które w miarę potrzeby przybierały wspanialsze wymiary, niż pierwowzór.

[1]) „Koeln. Volksztg“ Nr. 317 z 1913 r. art. p. t. „Konstantin der Grosse undj die christliche Kunst in Rom“.

[2]) Porównaj **Sybel**: „Christliche Antike“.

Nauka. Literatura. Sztuka.

Setna rocznica urodzin Fryderyka Ozanam'a. W dniu 23 kwietnia upłynie 100 lat od przyjścia na świat Fryderyka Ozanam'a, niegdyś profesora literatury romańskiej w Sorbonie, znanego autora studyów o Dantem i o poetach francuskich, który w roku 1833 założył wraz z kilkoma ze swych kolegów szkolnych pierwszą Konferencyę Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Jakoż w przyszłym tygodniu Towarzystwa to po całym świecie obchodzić będzie rocznicę urodzin swego założyciela. Główna uroczystość będzie w Paryżu pod przewodnictwem Kardynała Protektora Towarzystwa J. Em. Wincentego Vannutellego oraz Kardynałów Lucon i Amette; w Krakowie ten obchód mieć będzie miejsce w jutrzejszą niedzielę. Jakoż o godz. 9 rano odprawi J. X. Biskup Sufragan Nowak pontyfikalne nabożeństwo na intencyę Towarzystwa w kościele św. Wincentego a Paulo (XX. Misyonarzy na Kleparzu); wieczorem o godzinie 6 w sali Tow. Wzaj. Ubezpieczeń (Basztowa 8) będzie pod przewodnictwem księcia Biskupa krakowskiego Ogólne Zgromadzenie Konferencyj krakowskich i podgórskiej, na którem członek Konf. ś. Jana Kant., prof. Maryan Zdziechowski będzie miał wykład o Ozanamie. Nazajutrz w poniedziałek o godz. 8 rano odprawionem zostanie u XX. Misyonarzy na Kleparzu nabożeństwo żałobne za duszę śp. Fryderyka Ozanam'a.

Poznaj żyda! Najaktualniejszej dzisiaj w Polsce kwestyi, tj. sprawie stosunku Polaków do żydów, poświęca się obecnie wiele książek i broszur. Podczas gdy jeszcze przed kilku laty nie było w literaturze politycznej polskiej, ani jednej książki, którąby sprawę żydowską krytycznie i ze stanowiska **polskiego** omawiała, to obecnie mamy już wyczerpujące książki Dmowskiego, T. J. Choińskiego, Moszczeńskiej, mamy broszury Niemojewskiego, X. Dziedzica, X. Bisztygi itp. W tych dniach wyszła znowu broszura 10-groszowa w Warszawie (księgarnia Treptego, Erywańska 15) pod tyt. „Nie dajmy się żydom“, popularnie napisana przez Antoniego Jastrzębca.

Obecnie notujemy z radością pojawienie się bardzo gorąco napisanej książeczki Stanisława **Belzy** „Być albo nie być“ (Warszawa, księgarnia E. Wendego i Ski). Znany autor opisów podróżniczych i popularyzator historyi polskiej wykazuje całą grozę niebezpieczeństwa i wzywa do samoobrony, która jest dla nas kwestyą „być albo nie być“. „Gdy żydzi — konkluduje autor — jako żargonowa masa, skorzystawszy z równouprawnienia w ciągu ostatnich 50 lat, owładnąwszy naszemi miastami, podrywają nasz ekonomiczny byt i pragną z Polski stworzyć nową Judeę, kopią nam Polakom grób, należy ich przez instynkt zachowawczy, pokojowymi środkami zwalczać, **jako najstraszniejszych szkodników**“.

Broszura p. Belzy zasługuje na szerokie rozpowszechnienie.

LINIA
HAMBURG-AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędn. parowcami

Hamburg-Nowy York
Hamburg-Filadelfia
Hamburg-Kanada

Hamburg-Brazylia	Hamburg-środkow. Ameryka
Hamburg-La Plata	Hamb.-Wenezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyko
Hamburg-Indie zac.	

Antwerpia-Kanada.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swych nowjor. parowcach **cztery klasy przewozowe** I kajuta, II kajuta, III klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżnujących w kajutach, i także dla wychodźców.

O wyjaśnienia co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I Körntnerstr., albo do jej agentur we Lwowie Gródecka 95, Czerniowce Herrengas. 16.

Tanie i pożyteczne książki!!

Jak mamy Boga miłować	K —.45
O częstej codziennej Komunii św., część I. i II.	K 1.35
Pan Tadeusz wydanie dla ludu illustrowane w pięknej oprawie	K 2.70
Formy Towarzyskie	K 1.35
Śpiewniczek kieszonkowy (763 najwięcej ulubionych aryi, dumek, krakowiaków, piosenek weselnych, marszów itd.)	K 1.45
Słowo do Matek o dobrem wychowaniu dzieci	K 1.10
Dziecię Boże illustr. książ. do nabożeństwa oprawna	K —.30
Zwycięstwo w Żywotach świętych Pańskich oprawne	K 1.35
Potęga P... ńca św.	K —.60
33 pie... bożnych w 10 zeszyta	K —.85
Zamek Kruszwicki Powieść hist. z IX wieku	K —.45
Rzymskie martyrologium czytane na każdy dzień roku	K 2.—
Legendy o Zbawicielu Świata w pięknej oprawie	K 6.50
Metodyka Katolickiej religii (prak. wskaz. dla katechetów) w pięknej oprawie	K 4.50

Ceny rozumieją się z przesyłką pocztową. Należytość należy przysłać z góry przekazem lub w znaczkach pocztowych.

Zast. U. Ksg.
M. Pierożek, Kraków,
ul. Kopernika l. 17. 524 0

Księgarnia Polska i skład nut
Fr. Eberta
w Krakowie
ulica Floryańska l. 35
stacya kolei elektrycznej.
Poleca swój obfity skład
KSIĄŻECZEK do nabożeństwa
i książek dla dzieci i młodzieży
na nagrody szkolne.
Na prowincyę wysyła odwrotnie. 356 0

Prawdziwe **berneńskie materyały**
na sezon wiosenny i letni 1913

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko
1 Kupon 7 Kor.
1 Kupon 10 Kor.
1 Kupon 15 Kor.
1 Kupon 17 Kor.
1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.
Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

Panna
z kilkuletnią praktyką biurową, obznajmiona z działem księgarskim, poszukuje posady zgłoszenia pod A. Z. do Administracyi „GŁOSU NARODU". 518 0

Para ładnych koni do sprzedania.
Wiadomość w fabryce opatrunków **M. L. Dobrowolskiego w Podgórzu — Plac Lasoty l. 3.** 530 8 2

A. HOLIK
Zegarmistrz
Kraków Sławkowska l. 1
poleca skład zegarków genewskich, zegarów wahadłowych, budzików, oraz kolekcye zegarów staroświeckich. Uskutecznia reparacye z ... cznem poręczeniem. Przyjmuje do zmiany stare zegarki i zegary. Biżuterye i łańcuszki ze złota i srebra ma na składzie.
Ceny przystępne, znacznie zniżone
407 6 6

Największy skład przyborów i szat kościelnych
jak ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artykuły dewocyjne poleca po najtańszych cenach
KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS
Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.

F. Kopaczyński i Ska
Fabryka wyrobów bronzowniczych i złotniczych odlewarnia szlachetnych metali oraz wyłączna reprezentacya szat liturgicznych
Związku pracy polskich kobiet w Krakowie

Firma nasza istniejąca od r. 1864 starała się zawsze służyć potrzebom kościołów polskich wyrobami bronzowniczymi i złotniczymi, wykonywanymi starannie i sumiennie. Ufając, że Przewielebne Duchowieństwo, które nas, dotąd darzyło zaufaniem i przychylnością, nie odmówi swego poparcia naszemu celowi — wyrugowania obcych, importowych towarów i zdobienia polskich kościołów pracą polskich rąk. 54 0

W KRAKOWIE ULICA BRACKA L. 2. (TELEFON 2330).

Najlepsze chrześcijańskie źródło taniości !!



1 Kilo nowego, szarego, dartego pierza K. 2. — lepszego K. 2·40, — półbiałego K. 2·80, — białego K. 4, — lepszego K. 6, puszystego, śnieżno-białego K. 8, — puszystego, szarego K. 6, 7. i 8, — puszystego, białego K. 10, — puchu z z pierzi Kor. 12, — cesarskiego puchu K. 14, od 5 Kilo franko.

GOTOWA POSCIEL
z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego nankinu, jedna pierzyna 180x120 cm. duża wraz z dwoma poduszkami, każda 80x60 cm. duża, dostatecznie napełniona, nowem, szarem, trwałem pierzem K. 16, — półpuchem K. 20, — puchem K. 24, — pojedyncze pierzyny K. 12, 15 i 16, — pojedyncze poduszki K. 3, 3·50 i 4, — pierzyny 180x140 cm. duże, K. 18, 18 20, — poduszki 90x70 cm. duże, K. 4·50, 5 5·50, — Piernaty 180x116 cm. duże K. 13, 15 i 18, — łóżka dziecinne, kapy na łóżka, sukna, pokrycia flanelowe, pokrycia pikowane, materace, i t. d. najtaniej, przesyłane za pobraniem opakowanie gratis, od 10 K. franko.

Józef Blauchut w Deschenitz Nr. 45.
(Böhmerwald). Nieodpowiednie przyjmuję z powrotem lub pieniądze odsyłam. Żądajcie obszernych, ilustrowanych cenników gratis i franko.

Wykwintne obuwie
męskie, damskie i dziecinne własnego wyrobu
poleca magazyn pod firmą
JANA REBSZA
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej liczba 17
naprzeciw hotelu pod Różą. 452 10 8

SOLEC
gub. Kielecka. Sezon od 20 maja do 20 września.
Zakład Wód Mineralnych Siarczano—Słonych.
znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, zołzach, chorobach skórnych, przymiocie w jego najcięższych formach i powikłaniach wprowadza w roku bieżącym

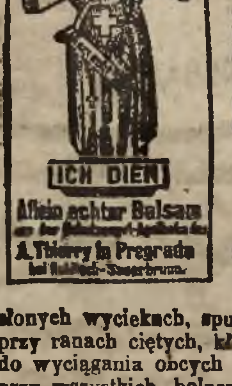
Nowy dział leczenia fizykalno-dyetetycznego,
hydropatya, kąpiele słoneczne, powietrzne w lesie sosnowym (250 morgów) gimnastyka lecznicza, oddechowa, masaż, elektryzacya, kuchnia jarska dyetyczna. Prowadzić dział ten będzie pod ogólnym kierunkiem naczelnego lekarza zakładu Soleckiego dr. Wł. Daniewskiego, b. lekarz lecznicy dr. Tarnowskiego w Kosowie dr. med. St. Kelles-Krauz.

CENY NISKIE. Całkowite utrzymanie i kuracya od 60 rs. wiesięcznie. Dojazd przez st. kolejową Kielce, skąd powozami 7-9 godzin, samochodem 4-5 godzin do Zakładu, lub przez stacyę kolei Austryackich Szczucin i komorę Rataje, skąd 15 wiorst do Solca. Informacyi, prospektów udziela gratis Zarząd Solca, poczta Stopnica, gub. Kieleckiej i dr. med. Kelles-Krauz Radom, Lubelska 20, w sprawach nowego działu. 471 4 1

:: Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu ::
NAJLEPSZE NASIONA
gospodarcze — leśne — warzywne — kwiatowe
z gwarancyą czystości i kiełkowania.
DRZEWKA OWOCOWE I OZDOBNE
Krzewy, Róże, pienne i krzaczaste oraz wszelkie artykuły wchodzące — — — w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. — Towar doborowy. — — — — Cennik i specyalne oferty wysyłam opłatnie. — — —
E. FREEGE, Kraków.

Od r. 1878! Wszędzie chroniony, sławny i ulubiony środek domowy. Przy większych zamówieniach znaczny opust.

Aptekarza **A. THIERRY'EGO BALSAM**



Prawdziwy tylko z zieloną zakonnicą, jako marką ochronną. **Prawnie chroniony.** Każde podrobienie, naśladownictwo i odsprzedaż innego balsamu z łudzącemi markami będzie sądownie ścigane i surowo karane. Środek powszechnie znany ze swej najlepszej skuteczności przy wszystkich organach respiracyjnych, przy kaszlu, wyrzutach, chrypce, katarze oskrzeli, bolu w piersi, chorobie płuc, specyalnie przy influencyi, cierpieniach żołądkowych, zaśluzieniu kiszek i śledziony, braku apetytu, złem trawieniu, obstrukcyi, zewnętrznie przy bolu zębów i chorobach jamy ustnej, przy rwaniu w członkach, oparzelinach, wyrzutach skórnych etc. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek, lub 1 duża spec. flaszka familijna K. 5·00.

Aptekarza **A. THIERRY'ego** prawdziwa **Maść centyfoliowa**



zapobiega i uchyla zatrucie krwi. Czyni prawie zawsze bolesne operacye zbytecznemi. Znajduje zastosowanie: przy obrzmieniach piersi u kobiet brzemiennych, przy wstrzymaniu pokarmu, stwardnieniu piersi, czerwonce, ranach nóg, skaleczeniach, słonych wyciekach, spuchnięciu nóg, a nawet przy próchnieniu kości; przy ranach ciętych, kłótych postrzałowych, rżniętych i tłuczonych; służy do wyciągania obcych ciał, jak: ułamki szkła, szałki drewniane, piasek, śrót, cierniu itp.; przy wszystkich bolączkach, naroślach, karbunkułach, nowotworach, a nawet przy raku; przy zanokcicy, włóknie, pęcherzach, zranionych nogach, sparzelinach, przy odleżeniu u chorych, przy czyrakach, wyciekach z uszu i jątrzeniu u dzieci etc. etc. Przesyłka tylko za poprzedniem wysłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem. 2 słoiki kosztują K. 3·60. — — Otrzymać można w aptekach i en gros w drogueryach.

Należy adresować: SCHUTZENGEL-APOTEKE des A. THIERRY in PREGRADA bei Rohitsch.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie
Stowarzyszenie z nieogr. poręką założone w roku 1870.
ul. Straszewskiego L. 28 (naprzeciw Uniwersytetu)
podniosło procent od wkładek na książeczki Z $4\frac{1}{2}$% na
5%
Opłaca procent od dnia złożenia i podatek rentowy.

DLA PRZEWIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA
wszelakiego rodzaju ubiory, wykonuję z największą starannością. Po kilkoletniej praktyce w tym dziale jako przykrawacz otworzyłem własny zakład krawiecki. Na składzie doborowe materyały. 436 6 2

Ceny przystępne! Ceny przystępne!

Alojzy Majewicz
KRAKÓW, ULICA ŚW. JANA L. 4

Ani przeciwników, ani rywali
nie mają tutki cygaretowe **„Framos"**. Palą się lekko i równo, a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. — I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest **„Wata Salvesol"**, umieszczona w ustniku, własności te powyższe i potęguje. **„Framos"** nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego.

Przy zakupnie tutek żółtych — **proszę uważać,** czy na pudełku jest słowo „Framos" i moje nazwisko, bo tylko te — **są pierwszej jakości.**

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Mr. W. BEŁDOWSKI
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

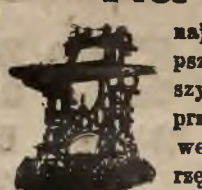
„**FRITZELAK** do samolakierowania podłóg." **i NUMATA** najlepsza emaljowo-lakowa-farba dla mebli, drzwi itp."

Posiadają na składzie firmy

w Krakowie: Reim i Ska, Sporn i Ska, — we Lwowie: Alfred Beacock, O. T. Winkler i Syn, Ludwik Hoszowski, — w Andrychowie: J. Sowiński, Ignacy Ungeri Synowie, — w Bielsku-Białej: Franciszek Schlee, — Bochnia: Jan Michnik, J. Michnik, — w Borszczowie: B. Blumenthal, — w Brzesku: M. Hofsteter, — w Brzeżanach: Droguerya „Sanitas", — w Brzozowie: A. Marianowa i spółka, Kopel Zwick. — w Chrzanowie: M. Wasserberger, — w Czertkowie: L. Noss, — w Drohobyczu: Hermann Kranz, — w Jarosławiu: E. Metzger, — w Kołomyi: S. & M. Feldmann, — w Krośnie: S. Janowski i Sp., — w Krzeszowicach: J. Edelmann, — w Łańcucie: Tobiasz Puderbeitel, — w Limanowej: S. Zellner, — w Mielcu: F. Brandmann, — w Mościskach: Moses Kampf, — w Nowym Sączu: S. Lichtmann, Franciszka Kalt, — w Oświęcimiu: Jakób Tobias, — w Ottynii: Jakób Bardfeld, — w Przemyślu: Jan Borys, J. Martynowicz, Baruch Salz, Ignacy Wohlfeld, — w Rawie-Ruskiej: K. Wartemberg, — w Rzeszowie: S. A. Zgórek, — w Żywcu: A. Pawluszkiewicz, A. Waniek, — w Samborze: S. W. Langinger, — w Śniatynie: Markus Auerbach, — w Słotwinie: Jakób Holder, — w Stanisławowie: H. M. Vogel, — w Stryju: Juda Fingerer, — w Szczakowej: Hermann Spira, — w Tarnopolu: Hipolit Skowroński, — w Tarnowie: W. Brach, — w Trzebini: M. A. Markowicz, — w Turce nad Stryjem: Stanisław Turski, — w Wadowicach: Jan Hołojewski, — w Wieliczce: Efraim Goldstein, — w Zabłociu: S. Smulowicz, — w Zakopanem: Kółko rolnicze, — w Zaleszczykach: Henryk Feldman, — w Zatorze: Stanisław Fabak, — w Żółkwi: Juliusz Cukier. 415 141

Familien & Moden Zeitung für Osterreich-Ungarn.
Najlepsze i najtańsze ilustrowane czasopismo poświęcone sprawom
gospodarstwa domowego i rodziny
z 9-ma cennymi dodatkami.
Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy
z przysyłką pocztową K, 3.20 kwartalnie.
Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.
Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry — Numera okazowe darmo i opłatnie.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10

Na raty!



najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

K. Pawłowski
Kraków, Rynek 18
dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

TANIE CZESKIE PIERZE



5 kl. nowego, dart. pierza K. 9·60, lepszego K. 12·—, białego miękkiego dartego K. 18·—, K. 24·—, białego jak śnieg, miękkiego K. 30·—, K. 36·—, K. 42—.

Gotowa pościel
z czerwonego nankinu pierzyna albo piernat 130 cm. długie 116 cm. szer. K. 10·—, K. 12·—, K. 15·— i K. 18·—. 2 m. długie 140 cm. szer. K. 13·—, K. 15·—, K. 18·—, K. 21·—. Poduszka 80 cm. długa 58 cm. szeroka K. 3·—, K. 3·50, K. 4·—, 90 cm. długa 70 cm. szeroka K. 4·50, K. 5·50. — Wykonuje się też według dowolnej miary materace z włósia, z 3 części na 1 łóżko K. 27·—, lepsze K. 33·—. Wysyłka franko za zaliczką od K. 10·— wzwyż, wymiana i odbiór za zwrotem portoryi dozwolone.

Benedikt Sachsel, Lobes Nr. 284
koło Pilzna Czechy.
174 12 7

20.000 róż szlachetnych.
wyborne odmiany korony 2 letnie: sztamowe półwysokie, 50 do 80 cm. 10 sztuk 8 K. 100 sztuk 70 K. wysoke pienne 90-1 20 cm. 10 sztuk 10 K., 100 sztuk 90 K. nadzwyczaj wysokie 130-150 cm. 10 sztuk 15 K. 100 sztuk 130 K. **solitery** 160-180 cm. wysokie 10 sztuk 20 K. 100 sztuk 180 K. róże płaczące, 200 cm. i wyżej 10 sztuk 25 K. 100 sztuk 200 K. nisko krzaczaste i piramidowe róże 10 sztuk 4 K. 100 sztuk 30 K. wysyła za zaliczką 517 14 3

Fr. Spora Klattau (Czechy)

Wystarczy raz uczynić próbę, **aby się przekonać o znakomitym gatunku mego własnego wyrobu**

płócien i Web
na koszule prześcieradła, bez szwu, oraz wielki wybór ręczników obrusów, chustek, dym i t. d. Kto raz spróbował ten został stałym moim odbiorcą. Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie. Upraszam adresować tylko

Mieczysław Gonet w Korczynie,
99 ostatnia poczta loco Galicya. 15 14

Jan Piwowarczyk
majster studniarski
Kraków ul. Czarnowiejska l. 43
Podejmuje się wszelkich robót w zakres studniarski wchodzących.
Powierzoną sobie robotę wykonuje jak najstaranniej. 463 6 2

Konkurs
W Towarzystwie Dobroczynności w Krakowie

jest do objęcia posada Dyrektora Zakładu.

Do obowiązków Dyrektora należy także prowadzenie ksiąg kasowych. — Dyrektor obowiązany jest mieszkać w Zakładzie w którym otrzyma odpowiednie pomieszkanie z światłem i opałem. Dalsze warunki uchwalone zostaną umową. — Zgłoszenia zawierające *curriculum vitae* przyjmuje się po dzień 30 kwietnia br. włącznie. — Nadsyłać je należy pod adresem: Towarzystwo Dobroczynności w Krakowie ul. Koletek 12.

Prezes:
X. Krupiński.

: **Pod gwarancyą naturalne** :
WINA MSZALNE
Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina), polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło GÖRS, po K. 56·—, do K. 60·—, za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina, jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling & Zelen po K. 65·— do K. 85·—.

Niżej 56 litr. nie dostarcza się.

Towarzystwo znajduje się pod najściślejszym nadzorem parafialnego Urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy wiekszych dostawach — — — niższe ceny. — — —

Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)

Pianino,
fortepian do nauki tani, kasa ogniotrwała, kredens, szafy na książki, różne lustra, stoły, umywalnie, kanapy, zegary, obrazy olejne, urządzenie do sklepu korzennego, aparat do piwa dobry i tani, aparat na naftę, i różne meble, dubeltówki i różna broń, używane lecz dobre i tanie.

KRAKOW ULICA GOŁĘBIA LICZBA 10. SKLEP, HANDEL KATOLICKI 497 10 5

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.